Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Rok V. Styczeń 1928. Nr. 1.

GŁOS PRAWA

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC,
REDAGOWANY PRZY WSPÓŁUDZIALE PRZEDSTAWICIELI
NAUKI i PRAKTYKI PRAWA PRZEZ
Dra ANZELMA LUTWAKA,
ADWOKATA WE LWOWIE.

»Lud walczyć musi o prawo
jak o mury miasta!«
Heraklit z Efezu.

PRENUMERATA kwartalna 8 zł., półrocz. 16 zł., całorocz. 30 zł. prócz porta.
CENA ZESZYTU NINIEJSZEGO 3 zł. 50 gr. PRÓCZ PORTA.
Poszczególne zeszyty do nabycia w KSIĘGARNI NAUKOWEJ M. ARCTA i TOW. PEDAGOG., Lwów, plac Marjacki 1. (Hotel George'a), oraz w KSIĘGARNI NOWOŚCI, Lwów, Kopernika 3.
SKŁAD GŁÓWNY NA KONGRESÓWKĘ: KSIĘGARNIA F. HOESICKA W WARSZAWIE, UL. SENATORSKA 22.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SYKSTUSKA 38.
TELEFON Nr. 28-74.

Treść:

Spisy rzeczy do roczników 1925 i 1926 w cenie po 75 groszy dołączamy do niniejszego zeszytu i prosimy o przekazanie nam tej należytości.

Prenumeratę kwartalną, półroczną lub całoroczną należy uiścić z góry!

Prosimy o wpłatę tejże oraz o wyrównanie ewentualnych zaległości zapomocą załączonych blankietów P. K. O.

Zalegającym będziemy musieli wstrzymać wysyłkę czasopisma!

Wydawnictwo „Głosu Prawa“.

Zmiana adresu:

Od 1-go kwietnia 1927 Administracja „Głosu Prawa“ mieści się ze względów technicznych w lokalu Redakcji: we Lwowie, ul. Sykstuska 38.

ROK V. LWÓW, STYCZEŃ 1928. Nr. 1.

GŁOS PRAWA

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

redagowany przez Dra ANZELMA LUTWAKA, adwokata we Lwowie
przy współudziale przedstawicieli nauki i praktyki prawa.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 38. TELEFON 28-74.
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 152.812.

PRENUMERATA: kwartalna 8 zł., półroczna 16 zł., całoroczna 30 zł.

DR. JERZY TRAMMER.

Jurysdykcja w sprawach o wynagrodzenie szkód łowieckich.

I. Mówiąc o „szkodach łowieckich“, mamy na myśli szkody, wyrządzone w uprawach i plonach rolnych przez zwierzynę (dziki, jelenie, daniele i sarny) oraz szkody, uczynione przy wykonywaniu polowania przez uprawnionego do polowania, przez jego gości, służbę i najemników, — a więc szkody, wymienione w art. 55—57 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. poz. 934 o prawie łowieckiem [1]).

Za szkody, wyrządzone w uprawach i plonach rolnych przez zwierzynę, odpowiedzialny jest właściciel obwodu łowieckiego względnie dzierżawca obwodu łowieckiego względnie wreszcie właściciel gruntu, nie wchodzącego do obwodu łowieckiego, jak to szczegółowo określają art. 55 i 56 cyt. rozp.

Za szkody uczynione przy wykonywaniu polowania przez uprawnionego do polowania, przez jego gości, służbę i najemników odpowiada w myśl art. 57 cyt. rozp. uprawniony do polowania. O ile chodzi o jakość tych szkód, to przyjąć należy, że pod przepis art. 57 cyt. rozp. podpadają tylko szkody, wyrządzone przy wykonywaniu polowania w uprawach i plonach rolnych, gdyż tylko o takich szkodach wspomina art. 58 cyt. rozp., normując sposób postępowania w sprawach o wynagrodzenie szkód łowieckich.

W dalszym ciągu mamy się zastanowić nad jurysdykcją w sprawach o wynagrodzenie szkód łowieckich, uregulowaną w art. 58—69 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie łowieckim.

---

[1]) Rozporządzenie to weszło w życie w dniu 28-mym grudnia 1927 r.

II. Według art. 58 cyt. rozp. winien poszkodowany, chcący dochodzić wynagrodzenia szkody, w ciągu dni trzech po jej dostrzeżeniu żądanie wynagrodzenia zgłosić zobowiązanemu oraz wójtowi gminy, w której granicach leży grunt z wyrządzoną w uprawach i plonach rolnych szkodą. Wójt winien w myśl art. 59 cyt. rozp. przed upływem następnych trzech dni wdrożyć postępowanie ugodowe, wzywając w tym celu strony do urzędu gminnego na dzień następny i skłaniając je do zawarcia ugody w sprawie wynagrodzenia szkody. Jeżeli ugoda w przeciągu trzech dni zawartą nie zostanie, wójt stwierdzi bezskuteczność postępowania ugodowego i przekaże sprawę przewodniczącemu sądu rozjemczego do spraw o wynagrodzenie szkód łowieckich.

Wynika stąd, że pierwszem stadjum postępowania w sprawach odszkodowawczych łowieckich jest postępowanie ugodowe wobec wójta. Postępowanie to zakończy się bądź ugodą, — a wtedy całe dalsze postępowanie jest zbędne — bądź stwierdzeniem bezskuteczności postępowania ugodowego i przekazaniem sprawy przewodniczącemu sądu rozjemczego. Przy stwierdzeniu bezskuteczności postępowania ugodowego winien zd. n. wójt stwierdzić, jakie odszkodowanie w postępowaniu ugodowem ofiarował zobowiązany, gdyż stosunek kwoty ofiarowanej w postępowaniu ugodowem przez zobowiązanego, do kwoty następnie przysądzonej w sądzie rozjemczym poszkodowanemu, wpływa na orzeczenie o kosztach postępowania (art. 66 cyt. rozp.).

Wdrożenie postępowania ugodowego przed wójtem jest warunkiem dochodzenia roszczeń odszkodowawczych łowieckich w sposób w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie łowieckim przepisany, t. zn. bez wdrożenia takiego postępowania ugodowego nie może sprawa, o której mowa, dostać się przed sąd rozjemczy do spraw o wynagrodzenie szkód łowieckich ani też w dalszym ciągu, jak zobaczymy, do sądu zwyczajnego.

W rozporządzeniu Prez. Rzeczp. jest powiedziane, że wdrożenie postępowania ugodowego przez uprawnionego winno nastąpić w trzech dniach po dostrzeżeniu szkody i że wójt ze swej strony winien rozpocząć postępowanie ugodowe w ciągu trzech dni. Są to jednakże czasokresy, których nieprzestrzeganie nie pociąga za sobą żadnych skutków, gdyż rozporządzenie o prawie łowieckiem żadnych rygorów nie przewiduje.

III. Wracając do przypadku niedojścia do skutku ugody wobec wójta i przekazania przez wójta sprawy przewodniczącemu sądu rozjemczego do spraw o wynagrodzenie szkód łowieckich, zauważyć należy, że sądem rozjemczym, o którym mowa, jest sąd rozjemczy, ustanowiony przez starostę po myśli art. 60 cyt. rozp. dla tej gminy, w której toczyło się postępowanie ugodowe. Postępowanie przed tym sądem rozjemczym jest unormowane w art 61 – 67 cytowanego rozporządzenia. Sąd rozjemczy orzeka o „istnieniu i rozmiarach szkody oraz o wysokości należnego w nagrodzenia“ Jedynie wówczas, gdy sąd rozjemczy uzna, iż przed nadejściem pory zbioru plonów nie

można określić wysokości wynagrodzenia lub gdy którakolwiek ze stron domaga się ustalenia tej wysokości dopiero z nadejściem pory zbioru plonów, orzeczenie sądu rozjemczego zapada tylko co do istnienia i rozmiarów szkody, zaś orzeczenie co do wysokości szkody i należnego wynagrodzenia zostaje odłożone do nadejścia pory zbioru plonów (art. 63 cyt. rozp.). Orzeczenie winno być doręczone stronie w ciągu dni trzech od jego wydania i stanowi tytuł egzekucyjny (art. 67 cyt. rozp.).

Postępowanie przed sądem rozjemczym stanowi drugie stadjum postępowania w sprawach odszkodowawczych łowieckich. Postępowanie to jest nacechowane pośpiechem i winno być ukończone w przeciągu dni 14 tu od dnia zamknięcia bezskutecznego postępowania ugodowego przed wójtem. Czasokres ten jest tak ścisły, że w razie, gdy sąd rozjemczy przed upływem tego czasokresu nie wyda orzeczenia, służy stronie poszkodowanej prawo udania się na zwykłą drogę sądową [2]).

Ponieważ rozporządzenie mówi, że w przeciągu 14-tu dni ma być wydane orzeczenie, a wydanie orzeczenia przeciwstawia art. 67 cyt. rozp. doręczeniu wydanego orzeczenia, przeto należy przyjąć, że sąd rozjemczy przestrzegał 14-to dniowego czasokresu, jeżeli przed upływem tegoż ogłosił orzeczenie ustnie, lubo w tym czasokresie jeszcze nie doręczył orzeczenia. Rozporządzenie o prawie łowieckiem jest jednakże nieścisłe co do zastosowalności rygoru tu omawianego, nie reguluje bowiem odrębnie — gdzieindziej w rozporządzeniu przewidzianego a wyżej wspomnianego — przypadku, w którym już zapadło w przeciągu wspomnianych tu dni 14-tu orzeczenie podstawowe o istnieniu i rozmiarach szkody a odłożono orzeczenie o wysokości szkody i należnego wynagrodzenia do nadejścia pory zbioru plonów. Sądzić należy, że, jeżeli w przeciągu dni 14-tu od zamknięcia bezskutecznego postępowania ugodowego przed wójtem, wydał sąd rozjemczy orzeczenie podstawowe o istnieniu i rozmiarach szkody, nie służy stronie poszkodowanej prawo udania się na zwykłą drogę sądową z tego powodu, że orzeczenie końcowe w przeciągu dni 14-tu nie zostało wydane. Gdyby rozporządzenie i w takim przypadku chciało zastrzec poszkodowanemu zwykłą drogę sądową, musiałoby to wyraźnie powiedzieć, czego jednak nie czyni.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że w przypadku, gdy z powodu bezskutecznego upływu dni 14-tu strona poszkodowana uda się na zwykłą drogę sądową, dalsze kontynuowanie postępowania przed sądem rozjemczym jest bezprzedmiotowe i winno być zastanowione, a sprawa toczyć się będzie w sądzie zwykłym tak, jak gdyby się nie była toczyla dotąd przed sądem rozjemczym. Bezskuteczne postępowanie przed sądem rozjem-

---

[2]) Podobne postanowienie zawarte było w dotychczasowej galicyjskiej ustawie łowieckiej z 13 lipca 1909 Nr. 2 Dz. U. Kr. z r. 1910 w §-ie 67.

czym jest jednakże obok postępowania ugodowego przed wójtem dalszym warunkiem wstąpienia na drogę prawa [3]).

IV. Jeżeli przed sądem rozjemczym sprawa przeprowadzoną zostanie do końca, a więc dojdzie do orzeczenia, natenczas stronie służy „odwołanie do sądu okręgowego jedynie w tym przypadku, gdy naruszone zostały przepisy o postępowaniu przewidziane w art. 61—67 cyt. rozporządzenia. Odwołanie wnieść należy w ciągu dni 7-miu od dnia doręczenia sądu rozjemczego". Takie są postanowienia art. 68 cyt. rozp.

Postanowienia te są zbyt lakoniczne, a temsamem i niezupełne, dlatego ich stosowanie w praktyce będzie nasuwało wątpliwości.

I tak rozporządzenie o prawie łowieckiem nie powiada, który sąd okręgowy jest miejscowo właściwy do załatwienia odwołania. Zapewne rozporządzenie ma na myśli ten sąd okręgowy, w którego okręgu ma siedzibę sąd rozjemczy względnie ten sąd okręgowy, w którego okręgu położony jest grunt z wyrządzoną w uprawach i plonach rolnych szkodą; wyraźnej decyzji jednakże pod tym względem brak w rozporządzeniu,

Dalej rozporządzenie nie powiada, czy odwołanie należy wnieść wprost do sądu okręgowego, czy też przez sąd rozjemczy, a przecież nasuwają się pod tym względem wątpliwości.

Rozporządzenie nie powiada, czy odwołanie można nadać na pocztę z tym skutkiem, że czasokres do odwołania będzie uchodził za przestrzegany, jeżeli odwołanie będzie nadane na pocztę przed upływem czasokresu, nadejdzie jednakże do władzy, do której jest adresowane, po upływie czasokresu 7-mio dniowego, (W byłym zaborze austrjackim należałoby po myśli §-u 89 ustawy z dnia 27 listopada 1896 Nr, 218 Dz. U. P. odpowiedzieć na pytanie twierdząco).

Następnie rozporządzenie nie powiada, jaka jest funkcja sądu odwoławczego, czy sąd odwoławczy może orzeczenie sądu rozjemczego uchylić, czy też zmienić, Za pierwszą alternatywą przemawiałoby to, że odwołanie jest dopuszczalne jedynie w przypadku naruszenia przepisów „o postępowaniu przewidzianych w art. 61—67 cyt. rozporządzenia", za drugą alternatywą brak odmiennego przepisu i przyśpieszenie zakończenia postępowania.

Dalej rozporządzenie nie powiada nic o tem, czy decyzja sądu okręgowego jako odwoławczego jest ostateczną, czy też podlega dalszemu tokowi instancji.

V. Z tego, co wyżej powiedziano, widocznem jest, że spór o wynagrodzenie szkód łowieckich należy do drogi prawa wtedy, gdy pomimo postępowania ugodowego przed wójtem i to bezskutecznego sąd rozjemczy nie wydał rozstrzygnięcia w ciągu dni 14-tu od dnia zamknięcia bezskutecznego postępowania ugodowego przed wójtem. Dla sporu o wynagrodzenie szkód łowieckich w takim przypadku właściwym będzie ten sąd, który powołany będzie do tego wedle ogólnych przepisów o przedmiotowej i miejscowej właściwości sądów.

[3]) Fierich: Z drogi administracyjnej na drogę prawa, str. 14.

Pozatem wynika z tego, co powiedziano, że spór o wynagrodzenie szkody łowieckiej należy do zwykłej drogi prawa tylko w stadjum odwoławczem w razie wniesienia odwołania od orzeczenia wydanego przez sąd rozjemczy do spraw o wynagradzanie szkód łowieckich.

Z natury rzeczy wreszcie wynika, że w razie dojścia do skutku porozumienia ugodowego między poszkodowanym a zobowiązanym w postępowaniu ugodowem przed wójtem lub także bez takiego postępowania poszkodowany na przypadek zwłoki z zapłatą ugodzonej sumy ma otwartą drogę prawa dla zaskarżenia ugodowej sumy. Właściwość sądowa dla takiej skargi ocenianą będzie także w tym przypadku wedle ogólnych przepisów o przedmiotowej i miejscowej właściwości sądowej.

JAN. GWIAZDOMORSKI.

W kwestji przejęcia długu i przerachowania długu przejętego.

Uwagi do wyroku Sądu Najwyższego z dn. 14 września 1926 Lcz. III. Rw. 861/26.

I. Stan faktyczny [1]).

Kontraktem kupna-sprzedaży z dn. 21 grudnia 1916 sprzedał spadkodawca powódek śp. Antoni D. dobra swe G. Stanisławowi T. za cenę 400.000 K. Wedle powołanego kontraktu miała być część powyższej ceny kupna w kwocie 160.000 K. zapłacona przez kupującego Stanisława T. w późniejszych terminach. Dla zabezpieczenia powyższej reszty ceny kupna ustanowił kupujący Stanisław T. w stanie biernym dóbr G. prawo zastawu na rzecz Antoniego D. Na zasadzie dekretu dziedzictwa po śp. Antonim D. z dn. 12 września 1919 i układu spadkowego z daty Kraków, dn. 13 lipca 1919 przeszła powyższa suma 160.000 K na powódki, z czego 100.000 K. na rzecz małoletniej Ireny D. zaś 60.000 K. na rzecz Jadwigi D. i w tym też stosunku zostało przeniesienie prawa zastawu dla sumy 160.000 K. wpisane do księgi gruntowej.

Kontraktem kupna-sprzedaży z daty Kraków, 28 sierpnia 1922 sprzedał Stanisław T. dobra G. pozwanemu Augustowi L. za cenę kupna 110,000.000 Mp. — Art. II. i III. tego kontraktu brzmią dosłownie:

Art. II. Umówiona cena kupna zostaje zapłacona w ten sposób, że kupujący August L. przejmuje do zapłaty z policzeniem na poczet

---

[1]) Ponieważ w wyroku Sądu I instancji niesporny stan faktyczny przedstawiony jest nieco niejasno, przeto uważam za konieczne poprzedzenie treści rozstrzygnięć sądowych krótkiem przedstawieniem przebiegu sprawy spornej, poczem z wyroków przytoczę tylko wywody prawne.

ceny kupna długi hipoteczne dobra te obciążające, a mianowicie.... oraz resztę ceny kupna, zaintabulowaną w spadku po Antonim D. w kwocie 70.000 Mp. z pn. na rzecz małoletniej Ireny D. i w kwocie 42.000 Mp. z pn. na rzecz Jadwigi D., które strony przy uwzględnieniu upłat..... ustalają zgodnie ryczałtowo na łączną sumę 180.000 Mp., zaś resztę ceny kupna po strąceniu tych długów hipotecznych w kwocie 109,820.000 Mp. płaci kupujący sprzedającemu gotówką przy podpisaniu tego kontraktu, wobec czego sprzedający kwituje kupującego z odbioru całej ceny kupna.

Art. III. Wszystkie wierzytelności hipoteczne przejmuje kupujący w miejsce sprzedającego do zapłaty na podstawie znanych mu, z odnośnych dokumentów wynikających zobowiązań i ręczy sprzedającemu, że z tytułu rzeczonych długów hipotecznych do żadnych świadczeń pociągany nie będzie.

Listem z dn. 5 stycznia 1923 zwrócił się zastępca prawny pozwanego do powódek z zawiadomieniem, że klijent jego gotów jest każdej chwili uiścić zapłatę sumy 112.000 Mp. z ewentualnie zaległymi procentami za wręczeniem mu deklaracji ekstabulacyjnej, gdyż w kontrakcie kupna-sprzedaży z dn. 28 sierpnia 1922 przejął pozwany rzeczoną pretensję do zapłaty. Na list powyższy odpowiedział zastępca prawny powódek pismem z dn. 15 stycznia 1923, w którem oświadczył, że klijentki jego zamierzają ustalić wysokość należącej się im wierzytelności, którą pretendują do p. Stanisława T., jako swego osobistego dłużnika, a wobec tego na razie nie żądają zapłaty swej wierzytelności z hipoteki dóbr G.

Powódki wystąpiły ze skargą przeciwko właścicielowi dóbr G. Augustowi L., domagając się orzeczenia wyrokiem, że pretensje ich przerachowane zostają wedle pełnych stawek skali § 2 rozp. walor. wraz z zaległymi od dnia 1 lipca 1920 procentami po 6% po dzień 30 czerwca 1924 [2]).

II. Orzeczenia sądowe.

Sąd okręgowy cywilny w Krakowie wyrokiem z dn. 11 września 1925 Lcz. Cg. I *b* 607/24 zasądził pozwanego Augusta L. na zapłatę należnych powódkom sum, przerachowanych wedle pełnych stawek skali § 2 rozp. walor., rozkładając zarazem pozwanemu spłatę powyższych sum na raty. — Uzasadnienie tego wyroku brzmi: [3])

Pozwany oświadczył gotowość spłaty spornej reszty ceny kupna według miary przerachowania w § 33 rozp. wal. przewidzianej a to w stosunku 33% plus 8.25% = 41.25%, wychodząc przytem z zapatrywania, że nie jest osobistym dłużnikiem powódek, lecz odpowiada im tylko z hipoteki dóbr G. Zapatrywanie to jednak jest mylne i stoi w sprzeczności z postanowieniem art. III. kontraktu z daty Kraków, 28 sierpnia 1922 pomiędzy Stanisławem T. a pozwanym, jako kupującym, zawartego.

---

[2]) Powódki wysunęły nadto dalsze żądanie skargi, które jako nieistotne dla niżej omawianych kwestyj, pomijam.

[3]) W skróceniu.

Stanisław T. licząc się widocznie z tym faktem, że waloryzacja zobowiązań jest postulatem nieuniknionym — zwłaszcza, że ona już faktycznie przez sądy w życie wprowadzona została, włożył na pozwanego obowiązek przejęcia do zapłaty w jego miejsce na podstawie znanych mu, z odnośnych dokumentów wynikających jego zobowiązań i pozwany zaręczył mu, że z tytułu rzeczonych długów hipotecznych do żadnych świadczeń pociągany nie będzie. W tem ostatniem zdaniu mieści się niewątpliwie przejęcie przez pozwanego osobistego zobowiązania Stanisława T. i pozwany stał się tym sposobem osobistym dłużnikiem powódek (§§ 1405—1408 u. c.) i nie może się powoływać na przepis § 33/3 rozp. wal. Strony widocznie miały to na myśli, zamieszczając w kontrakcie powołany art. III, który inaczej wobec art. II, którym pozwany przejął już do zapłaty długi hipoteczne, byłby zupełnie zbyteczny. Zachodzi teraz pytanie, czy wobec pozwanego ma być zastosowa pełna (z § 29 *a*), czy też tylko częściowa waloryzacja po myśli §§ 6 i 33/1 rozp. wal.

Dla określenia miary przerachowania decydujący jest stosunek wartości dóbr G w czasie ich sprzedaży Stanisławowi T. t. j. z r. 1916 do obecnej ich wartości. Dobra te sprzedane zostały Stanisławowi T. za cenę kupna w kwocie 400.000 K. czyli 250.000 zł. i znawcy stwierdzili, że cena ta odpowiadała ówczesnej wartości tych dóbr. Przeprowadzone obecnie ich oszacowanie wykazuje wartość w kwocie 345.040 zł., przyczem znawcy zaznaczyli, że szacunek ten odpowiada przeciętnej cenie sprzedażnej w tamtejszej okolicy. Jakkolwiek wartość ta — zdaniem Trybunału — jest nieco wygórowana, to jednak wykazuje ona, że dobra te nie tylko bynajmniej nie straciły na wartości, lecz przeciwnie widocznie w wartości swej się podniosły.

Wobec tego należało zastosować pełną miarę przerachowania z § 29 *a)* rozp. wal. zwłaszcza, że pozwany jest człowiekiem majętnym, powódki zaś — jak to stwierdzone zostało przesłuchaniem powódki Jadwigi D. — ograniczone są tylko do spornej wierzytelności, od której i tak procentu od 1 lipca 1920 nie pobierają (§ 29/3 rozp. wal.).

Sąd Apelacyjny w Krakowie wyrokiem z dn. 15 grudnia 1925 Lcz. Bc. II. 493/25 uwzględnił częściowo odwołanie pozwanego orzekając, iż wierzytelności powódek przerachowane zostają na 41.25% kwot, obliczonych wedle pełnych stawek skali § 2 rozp. wal. — Uzasadnienie tego wyroku jest następujące: [4])

Pierwszy sąd zajął stanowisko, iż z powodów przytoczonych w zaskarżonym wyroku, pozwany jest nietylko hipotecznym dłużnikiem, ale także i osobistym, a dobra G. nietylko nie straciły na wartości, lecz owszem się podniosły (§ 29 L. 1 *a)* rozp. wal.).

Sąd apelacyjny nie podziela zapatrywania prawnego pierwszego sądu, jakoby pozwany w miejsce Stanisława T. stał się osobistym dłużnikiem powódek, albowiem stan rzeczy wysnuty przez sąd pierwszy z postanowień ustępów II. i III. kontraktu kupna-sprzedaży z dn. 28 sierpnia 1922 sam przez się nie wystarcza jeszcze do przyjęcia, że

[4]) W skróceniu.

pozwany stał się osobistym dłużnikiem powódek w miejsce Stanisława T.

Z tych postanowień kontraktu wynika wprawdzie (zgodnie z domniemaniem, zawartem w pierwszej części § 1408 u. c.), że między pozwanym a Stanisławem T. przyszła do skutku umowa, że pozwany przejmuje w miejsce tegoż Stanisława T. do zapłaty pretensję, będącą przedmiotem tego sporu (§ 1405 u. c.) — atoli, aby to przejęcie uzyskało było ten skutek w odniesieniu do powódek, iżby pozwany w miejsce Stanisława T. wstąpił jako dłużnik (osobisty), do tego w myśl wyraźnego przepisu § 1405 u. c. potrzebne jest zgodzenie się ze strony wierzyciela, które wierzyciel oświadczyć może tak dłużnikowi, jak i przejmującemu, a § 1408 u. c. w swej dalszej części zawiera ponadto specjalne domniemanie takiej zgody wierzyciela, jeśli zaistnieją warunki tam bliżej opisane. Dopóki zaś zgoda wierzyciela nie nastąpi lub wierzyciel się sprzeciwi, to przejmujący nie odpowiada wierzycielowi jako dłużnik osobisty w miejsce dotychczasowego dłużnika — a temu ostatniemu odpowiada w myśl § 1404 u. c. (przejęcie wypełnienia).

W obecnym wypadku taka zgoda ze strony wierzyciela nie nastąpiła, bo wogóle nie ma nawet twierdzenia, iżby Stanisław T. wystosował do powódek wezwanie, przewidziane w § 1408 u. c., a w liście zastępcy powódek z dnia 15 stycznia 1922, wystosowanym do zastępcy pozwanego w odpowiedzi na jego list z dnia 5 stycznia 1923, nie można się żadną miarą dopatrzeć takiej zgody.

Wobec tego odpowiada pozwany powódkom jedynie jako dłużnik hipoteczny w granicach § 33 L. 1 rozp. walor. a więc w tym kierunku uzasadnioną jest apelacja pozwanego.

Skoro zaś powódki żądały tylko przerachowania, a nie żądały orzeczenia, iż pozwany ma im ich pretensje zapłacić pod rygorem egzekucji i kiedy ma zapłacić — przeto pierwszy sąd postąpił wbrew przepisowi § 405 p. c., orzekając w tym kierunku w wyroku — apelacja jest więc w tym względzie uzasadnioną i dlatego zmieniając ustęp I. zaskarżonego wyroku Sąd apelacyjny ograniczył się tylko do orzeczenia o samem przerachowaniu.

Sąd Najwyższy wyrokiem z dn. 14 września 1926 Lcz. III. Rw. 861/26 uwzględniając rewizję powódek, orzekł, iż wierzytelności sporne zostają przerachowane wedle pełnych stawek skali § 2 rozp. walor. z następujących powodów: [5])

Przeliczenie reszty ceny kupna może nastąpić w pełnej stawce § fu 2 rozp. wal. (§§ 4/1, 28/1, 29/1, 33/3 rozp. wal.). Dopuszczalne jest jednak obniżenie stopy przerachowania z przyczyn §§ 29/1 *a)* i 33/1 rozp. wal. Takie przyczyny w danym wypadku nie zachodzą.

Przedewszystkiem zauważa się, że w myśl §§ 1407, 1408 u c. obowiązki przejemcy długu względem przejętego długu, a więc względem wierzyciela są takie same, jak obowiązki dotychczasowego dłużnika. Zaś w myśl § 1347 u. c., jeżeli kto przystępuje do zobowiązania jako współdłużnik, natenczas powstaje wspólność więcej współdłużników, której skutki prawne regulują przepisy §§ 886—896 u. c.

[5]) W skróceniu.

W świetle tych przepisów oświadczenie pozwanego, w ustępie III. kontraktu z 28 sierpnia 1922 zamieszczone, przedstawia się jako przejęcie przez niego solidarnej, a tem samem i osobistej odpowiedzialności za dług Stanisława T. wobec wierzycielek t. j. powódek. Stąd wypływa, że do przerachowania przedmiotowej wierzytelności nie ma zastosowania przepis § 33/1 rozp. wal. ograniczający stopę przerachowania do miary z §§ 5 i 6 tegoż rozp. plus 1/4 dodatku, jak to mylnie mniema sąd apelacyjny — ale ma zastosowanie przepis § 33/3 tegoż rozp., który takiego ograniczenia nie zawiera.

Lecz także ze względu na przepis § 29/1 rozp. wal. obniżenie pełnej stawki przerachowania nie byłoby uzasadnione. Cena ziemi sprzedanej przez śp. Antoniego D. Stanisławowi T. wynosiła 803 zł. za 1 morg i była, co sam pozwany przyznał, odpowiednią w r. 1916. Natomiast pozwany zapłacił Stanisławowi T. w r. 1922 za 1 morg tylko 440 zł., czyli blisko o połowę mniej. — Ponieważ zaś wedle orzeczenia znawców wartość 1 morga ziemi w majątku G. wynosi obecnie w sprzedaży 1380 zł., przeto odpada jedyny motyw, który mógłby spowodować obniżenie stopy przerachowania t. j. obniżenie się wartości nieruchomości. Skoro tak i skoro ustalono, że przedmiotowa wierzytelność stanowi jedyną podstawę egzystencji powódek — oraz, że pozwany jako właściciel ziemski i przemysłowiec ma się dobrze, to przerachowanie przedmiotowej wierzytelności z pn. na 100%, jak to już sąd I. instancji trafnie uczynił, jest w zupełności uzasadnione w powołanych już przepisach oraz w przepisie § 6/3 rozp. wal. Należało zatem rewizję uwzględnić i orzec jak wyżej.

III. Uwagi.

Powyższe wyroki wszystkich trzech instancyj budzą poważne wątpliwości. Przy omawianiu ich treści należy osobno zastanowić się nad kwestją, czy pozwany stał się osobistym dłużnikiem powódek, osobno zaś rozważyć, w jaki sposób powinny były być sporne pretensje przerachowane.

1. Przejęcie długu czy wypełnienia?

Terminu przejęcia długu używa się dotychczas w dwóch znaczeniach. Naprzód na oznaczenie instytucji, mającej na celu sprowadzenie zupełnej zmiany biernego podmiotu stosunku obowiązkowego w ten sposób, by wstąpienie przejemcy w stosunek obowiązkowy wywoływało zupełne zwolnienie dłużnika pierwotnego od wszelkiej odpowiedzialności wobec wierzyciela *(privative Schuldübernahme)* (§§ 1405—1408 k. c.); powtóre na oznaczenie umowy, w której osoba trzecia staje się dłużnikiem w istniejącym stosunku obowiązkowym obok dotychczasowego dłużnika (objęcie długu, *kumulative Schuldübernahme)* (§§ 1347, 1406 II. k. c.). Nadto istnieje instytucja do przejęcia długu podobna, mianowicie przejęcie wypełnienia. Jest to umowa, w której osoba trzecia zobowiązuje się wobec dłużnika do zaspokojenia jego wierzyciela. Na podstawie tej umowy trzeci jest uprawniony do wykonania świadczenia na rzecz

wierzyciela, jest dalej zobowiązany wobec dłużnika do zupełnego zwolnienia go od odpowiedzialności wobec wierzyciela i odpowiada dłużnikowi za to, że wierzyciel nie będzie na nim poszukiwał swych praw. Natomiast wierzyciel nie nabywa z tej umowy żadnych praw wobec trzeciego. Dłużnikiem w stosunku obowiązkowym pozostaje nadal wyłącznie dotychczasowy dłużnik i wierzyciel może tylko od niego żądać wypełnienia należnego mu świadczenia. Między wierzycielem a trzecim nie powstaje żaden stosunek obowiązkowy (§ 1404 k. c.) [6]).

Dla rozstrzygnięcia kwestji, czy pozwany stał się osobistym dłużnikiem powódek, ma oczywiście decydujące znaczenie treść postanowień art. II. i III. kontraktu z dn. 28 sierpnia 1922. Wedle nich przejął kupujący do zapłaty wszystkie wierzytelności hipoteczne (a więc także i pretensje sporne) i zaręczył sprzedającemu, że z tytułu rzeczonych długów hipotecznych sprzedający do żadnych świadczeń pociągany nie będzie. Zwrot ten może być mojem zdaniem rozumiany tylko jako przejęcie wypełnienia, a nie jako przejęcie długu. Wedle § 1404 k. c. przejęcie wypełnienia przychodzi wtedy do skutku, jeżeli trzeci (przejemca) przyrzecze dłużnikowi, że wypełni świadczenie na rzecz jego wierzyciela. Dodanie po słowach „przejmuje wszystkie wierzytelności hipoteczne“ zwrotu „do zapłaty“, może być pojęte tylko jako zobowiązanie się trzeciego (kupującego Augusta L.) wobec dłużnika (sprzedającego Stanisława T.) do wypełnienia świadczeń na rzecz jego wierzycieli (między innymi także na rzecz powódek). To dodanie słów „do zapłaty“ wyklucza mojem zdaniem pojmowanie wyrażenia, zamieszczonego w art. II. i powtórzonego w art. III. kontraktu jako przejęcie długu, skoro przy przejęciu długu stronom chodzi nie tyle o zapłatę, ile przedewszystkiem o to, by dłużnik pierwotny niezależnie od terminu płatności przejmowanego długu został — o ile możności — jak

---

[6]) W uzupełnieniu tych ważnych założeń prawnych Autora godzi się nadmienić, że w materjałach urzędowych wydanych w r. 1916 przez c. k. drukarnię nadw. i państw. we Wiedniu, znajdujemy na str. 413 w rozdziale p. t. „*Schuldübernahme*“ stwierdzenie, iż pojęcie „przejęcia długu“ w znaczeniu obszerniejszem — (jakie się też mieści w napisie marginalnym nad § 1404 kod. cyw.) — obejmuje przejęcie umówione: 1. bądź z dłużnikiem dotychczasowym i to: *a)* albo w znaczeniu poręki obiecanej temuż w tym kierunku, iż ów dłużnik nie zostanie przez swego wierzyciela pociągnięty do odpowiedzialności — i to stanowi t. zw. przejęcie wypełnienia „(Erfüllungsübernahme“) w myśl § 1404 — *b)* albo w znaczeniu wstąpienia jako dłużnik w miejsce dłużnika dotychczasowego — co stanowi przejęcie długu w znaczeniu ścisłem czyli właściwem, w myśl § 1405; — 2. bądź też umówione z wierzycielem — i to: *a)* albo w znaczeniu przystąpienia jako dłużnik obok dotychczasowego dłużnika — i to stanowi t. zw. łączne przejęcie długu *(„kumulative Schuldübernahme“)* w myśl § 1406 ustęp II — *b)* albo znaczeniu jak pod 1 *b)* t. j. odpowiedzialności w miejsce dotychczasowego dłużnika, co stanowi przejęcie długu w znaczeniu ścisłem *(„privative Schuldübernahme)* w myśl § 1406 ustęp I — *c)* albo wreszcie w znaczeniu na nowo umówionego z „przejemcą“ stosunku obowiązkowego w miejsce uchylonego temsamem stosunku dotychczasowego — co stanowi „wstąpienie“ w dług ze skutkami nowacji w myśl § 1410. — Por. też dalsze szczegółowe wywody do każdej z tych kategoryj tamże str. 414 do 425 — *Przyp. Red.*

najrychlej zwolniony od wszelkiej odpowiedzialności wobec wierzyciela. Z chwilą, gdy to nastąpi, staje się dla dłużnika pierwotnego obojętnem, czy i kiedy przejemca wypełni świadczenie (zapłaci) wierzycielowi.

Jeszcze wyraźniejszy jest drugi zwrot, zamieszczony w art. III. kontraktu z dn. 28 sierpnia 1922, w którym kupujący zaręczył sprzedającemu, że z tytułu rzeczonych długów hipotecznych sprzedający do żadnych świadczeń pociągany nie będzie. Zwrot ten jest bowiem dosłownem powtórzeniem wyrażenia, użytego w § 1404 k. c., normującym przejęcie wypełnienia, a nie przejęcie długu.

Przeciwko pojmowaniu postanowień art. II. i III. kontraktu z dn. 27 sierpnia 1922, jako przejęcia wypełnienia przemawiać się zdają dwa argumenty. Naprzód już w samym kontrakcie (art. II. in fine) pokwitował sprzedający kupującego z zapłaty całej ceny kupna, z czego wynika, że strony były zdania, iż już z chwilą zawarcia umowy o „przejęcie długów do zapłaty" została także i ta część ceny kupna, która odpowiadała co do swej wysokości sumie „przejętych do zapłaty" długów, również zapłacona. Tymczasem w stosunku między dłużnikiem pierwotnym a przejemcą może mieć znaczenie zapłaty tylko przejęcie długu, nigdy przejęcie wypełnienia. Stąd wniosek, że zamieszczenie w art. II. pokwitowania stanowi dowód, iż zamiarem stron było zawarcie przejęcia długu, a nie tylko przejęcia wypełnienia. Ten argument uważałbym za nietrafny. Prawda, że wstosunku między dłużnikiem pierwotnym a przejemcą może mieć znaczenie zapłaty tylko przejęcie długu, ale też dodać zaraz należy: tylko przejęcie długu, zatwierdzone już przez wierzyciela. Ponieważ zaś w chwili podpisywania umowy z dn. 28 sierpnia 1922 „przejęcie długów do zapłaty" nie było potwierdzone, przeto jasne jest, że jakkolwiekby się interpretowało postanowienie art. II. i III. kontraktu, czy jako przejęcie długu, czy jako przejęcie wypełnienia, musiałoby się przyjść do przekonania, że pokwitowanie sprzedającego z zapłaty całej ceny kupna było przedwczesne i w żadnym razie nie nastąpiło na skutek zapłaty. Wskutek tego z tego pokwitowania nie można wysnuwać żadnych argumentów co do interpretacji postanowień kontraktowych.

Drugi argument, przemawiający przeciw pojmowaniu postanowień art. II. i III. kontraktu z dn. 28 sierpnia 1922 jako przejęcia wypełnienia, a za rozumieniem ich jako przejęcia długu, stanowi zamieszczenie w art. III. kontraktu słów „w miejsce sprzedającego". Wedle bowiem § 1405 k. c. istotnym skutkiem przejęcia długu jest wstąpienie przejemcy w istniejący stosunek obowiązkowy w miejsce dłużnika pierwotnego. Wskutek tego użyty w art. III. kontraktu zwrot „w miejsce sprzedającego" stoi w sprzeczności z pozostałemi wyrażeniami tegoż artykułu, każącemi się domyślać raczej przejęcia wypełnienia niż przejęcia długu. Czy jednak w stanie faktycznym badanego przypadku nie istnieją okoliczności, usuwające tę sprzeczność?

Mojem zdaniem sprzeczność powyższą wyjaśnia zachowanie się stron po zawarciu kontraktu z dnia 28 sierpaia 1922. Przypuszczać chyba należy, że na wypadek, gdyby strony miały były na myśli

przy zawieraniu tej umowy przejęcie długu a nie przejęcie wypełnienia, byłby dłużnik pierwotny (sprzedający Stanisław T.) dążył do uzyskania zatwierdzenia przejęcia długu, byłby dążył do zwolnienia się od odpowiedzialności wobec wierzyciela, byłby zatem wierzycieli o przejęciu długu zawiadomił i to prawdopodobnie w sposób, przewidziany w § 1408 k. c. Tymczasem dłużnik pierwotny wogóle nie zawiadomił wierzycieli o zawarciu umowy z pozwanym. Musiał mieć chyba do tego jakieś powody. Odnaleźć je można jedynie w tem, że wedle zgodnego zamiaru stron stanowiły art. II. i III. kontraktu z dn. 28 sierpnia 1922 tylko przejęcie wypełnienia a nie przejęcie długu. A wówczas staje się jasnem, że jakiekolwiek zawiadamianie wierzycieli o treści umowy, zawartej z pozwanym, było zbędne i bezcelowe.

Jeżeli zaś przyjdzie się do przekonania, że w art. II. i III. kontraktu z dn. 28 sierpnia 1922 zawarte jest przejęcie wypełnienia a nie przejęcie długu, wówczas odpada możliwość powstania osobistej odpowiedzialności pozwanego wobec powódek. Pod tym względem przepis zdania końcowego § 1404 k. c. nie nasuwa żadnych wątpliwości.

Przeciwko pojmowaniu postanowień art. II. i III. kontraktu z dn. 28 sierpnia 1922 jako przejęcia wypełnienia przemawia — zdawałoby się — reguła interpretacyjna, zawarta w § 1407 k. c. Mojem zdaniem tak nie jest. Ustawowe reguły interpretacyjne dopiero wtedy mogą wejść w zastosowanie, gdy sąd rzeczywistej woli stron w toku postępowania sądowego ustalić nie zdoła. Tymczasem w omawianym przypadku istnieje dość wskaźników, przy pomocy których można dojść do stwierdzenia, co strony zamierzały, wstawiając do kontraktu z dn. 28 sierpnia 1922 postanowienia art. II. i III. Pod tym względem wyrok Sądu Apelacyjnego nie jest bez zarzutu. Możnaby jednak być zdania, że stan faktyczny omawianego przypadku nie jest zupełnie jasny, że zatem reguła interpretacyjna z § 1408 k. c. winna być zastosowana. Wówczas musiałoby się postanowienia art. II. i III. kontraktu z dn. 28 sierpnia 1922 pojmować jako przejęcie długu, a wtedy znowu powróciłoby pytanie, czy pozwany stał się osobistym dłużnikiem powódek.

Trafnie zauważa wyrok Sądu Apelacyjnego, że istotnym wymogiem zaistnienia osobistej odpowiedzialności przejemcy jest zatwierdzenie przejęcia długu przez wierzyciela. Dodać tylko jeszcze należy, że zatwierdzenie takie byłoby tylko wtedy skuteczne, gdyby nastąpiło po zawiadomieniu wierzyciela przez jednego z kontrahentów (t. j. przez dłużnika pierwotnego lub przez przejemcę) o zawarciu przejęcia długu (por. § 415 I. k. c. niem.) [7]; że zasada w tym

---

[7]) § 415 niem. kod. cyw. brzmi:

„Wird die Schuldübernahme von dem Dritten mit dem Schuldner vereinbart, so hängt ihre Wirksamkeit von der Genehmigung des Gläubigers ab. Die Genehmigung kann erst erfolgen, wenn der Schuldner oder der Dritte dem Gläubiger die Schuldübernahme mitgeteilt hat. Bis zur Genehmigung können die Parteien den Vertrag ändern oder aufheben.

„Wird die Genehmigung verweigert, so gilt die Schuldübernahme als nicht erfolgt. Fordert der Schuldner oder der Dritte den Gläubiger

przepisie wyrażona winna być stosowana również do przypadków przejęcia długu, ocenianych wedle przepisów kodeksu cyw. austr., (o tem p. Ehrenzweig: System II. 1 str. 255. Mayr: Lehrbuch, II. str. 120, uw. 13). Ponieważ wreszcie w danym przypadku chodzi o przejęcie przez nabywcę długu pozbywcy, zabezpieczonego hipotecznie na pozbywanej nieruchomości, przeto do pełnej skuteczności przejęcia długu nie musiałoby koniecznie nastąpić rzeczywiste zatwierdzenie przejęcia długu przez wierzycielki; pod warunkami wskazanymi w § 1408 k. c., już samo ich milczenie mogłoby stanowić fikcję zatwierdzenia· — Jakżeż przedstawia się sprawa zatwierdzenia przejęcia długu w omawianym przypadku?

Naprzód, jeśli się przyjmie, że zwrot o „przejęciu długów do zapłaty“ oznaczać ma przejęcie długu — względnie, że zwrot ten jest tak niejasny, iż uzasadnia zastosowanie reguły interpretacyjnej z § 1408 k. c., to w konsekwencji uznać należy, że powódki o przejęciu długu zostały zawiadomione przez przejemcę (pismo zastępcy prawnego pozwanego z dn. 5 stycznia 1923). Mogły więc przejęcie długu skutecznie zatwierdzić, ale tylko pozytywnie przez oświadczenie, z któregoby wynikał wyraźnie lub dorozumianie ich zamiar zatwierdzenia. W omawianym przypadku nie może być natomiast mowy o zaistnieniu fikcji zatwierdzenia, skoro nawet w razie milczenia powódek brakowałoby jednego z istotnych warunków przyjęcia tej fikcji, mianowicie zawiadomienia wierzycielek przez dłużnika pierwotnego (pozbywcę Stanisława T.) o przejęciu długu (§ 1408 k. c.). Powtóre pewne jest, że powódki aż do chwili wniesienia skargi nie złożyły żadnego oświadczenia, z któregoby mógł wynikać ich zamiar zatwierdzenia przejęcia długu. Wskutek tego za zatwierdzenie takie możnaby uważać w omawianym przypadku tylko wniesienie skargi przez powódki (wierzycielki) przeciwko przejemcy. Jest w literaturze sporne, czy wierzyciel może w jednej i tej samej skardze zatwierdzić przejęcie długu i równocześnie domagać się na podstawie tego zatwierdzenia zasądzenia przejemcy na dopełnienie świadczenia. Gdyby nawet skargę taką można było uznać za dopuszczalną, to jednak musiałoby się conajmniej wymagać, by treść skargi powoływała się na umowę, zawartą między przejemcą a dłużnikiem pierwotnym, dalej na zawiadomienie powoda (wierzyciela) o przejęciu długu przez jednego z kontrahentów, wreszcie skarga musiałaby być w ten sposób wystylizowana, by wynikał z niej w sposób dość wyraźny zamiar wierzyciela (powoda) zatwierdzenia przejęcia długu t. zn. wyrażenia zgody na zmianę w osobie dłużnika, w czem mieścićby się musiało oczywiście także i zwolnienie dłużnika pierwotnego od wszelkiej odpowiedzialności za przejęty dług wobec wierzyciela (powoda). Czy w omawianym

---

unter Bestimmung einer Frist zur Erklärung über die Genehmigung auf, so kann die Genehmigung nur bis zum Ablaufe der Frist erklärt werden; wird sie nich erklärt, so gilt sie als verweigert.

»Solange nicht der Gläubiger die Genehmigung erteilt hat, ist im Zweifel der Uebernehmer dem Schuldner gegenüber verpflichtet, den Gläubiger rechtzeitig zu befriedigen. Das Gleiche gilt, wenn der Gläubiger die Genehmigung verweigert“.

przypadku skarga powódek spełniała powyższe wymogi, nie jest mi wiadome. Przypuszczam jednak, że tak nie było, skoro Sąd Najwyższy mógł wyrazić zapatrywanie, iż dłużnik pierwotny (pozbywca Stanisław T.) i przejemca (pozwany August L.) stali się solidarnymi dłużnikami powódek. Już na tej podstawie można stwierdzić, że nawet, gdyby w brzmieniu art. II. i III. kontraktu z dnia 28 sierpnia 1922 można się było dopatrzeć zawarcia umowy o przejęcie długu względnie, gdyby do tego wniosku dojść należało przy uwzględnieniu reguły interpretacyjnej z § 1408 k. c., nawet wówczas należałoby przyjąć, że pozwany nie stał się osobistym dłużnikiem powódek wobec braku zatwierdzenia przejęcia długu przez wierzycielki.

W stanie faktycznym omawianego przypadku istnieje jednak jeden moment, który nawet wyrażone w skardze potwierdzenie przejęcia długu pozbawiałby znaczenia prawnego. Jest nim list zastępcy prawnego powódek z dn. 15 stycznia 1923. W liście tym powiedziano wyraźnie, że powódki uważają za swego osobistego dłużnika pozbywcę (Stanisława T., dłużnika pierwotnego). Aby sobie zdać sprawę ze znaczenia tego zwrotu, trzeba pamiętać, że wierzyciel po zawiadomieniu go o przejęciu długu ma otwartą drogę wyboru: może albo zatwierdzić przejęcie długu, to znaczy stać się wierzycielem przejemcy a zwolnić od odpowiedzialności dłużnika pierwotnego, albo też może odmówić zatwierdzenia przejęcia długu a wówczas pozostaje w dalszym ciągu wierzycielem dłużnika pierwotnego i nie staje się nim wobec przejemcy. Wierzyciel nie może natomiast w przypadkach właściwego przejęcia długu (privative Schuldübernahme) pozostać wierzycielem dłużnika pierwotnego i stać się nadto wierzycielem przejemcy. Wynika stąd, że zwrot użyty w liście zastępcy prawnego powódek, iż za swego osobistego dłużnika uważają one w dalszym ciągu Stanisława T. (dłużnika pierwotnego) stanowi odmówienie zatwierdzenia przejęcia długu. Powstaje pytanie, czy wierzyciel po odmówieniu zatwierdzenia przejęcia długu może swą decyzję zmienić i przejęcie długu zatwierdzić. Kodeks cywilny niemiecki postanawia w tej kwestji wyraźnie, że, jeśli wierzyciel zatwierdzenia odmówi, należy uważać przejęcie długu za niezawarte (§ 415 II. 1 k. c. niem.), w konsekwencji żąda dla ponownego zaistnienia możliwości zatwierdzenia przejęcia długu powtórnego zawarcia umowy między dłużnikiem pierwotnym a przejemcą. Kodeks austrjacki pozostawia tę kwestję nierozstrzygniętą pomimo, że w intencjach twórców nowel do kodeksu cywilnego austrjackiego leżało, by zasada, wyrażona w § 415 II. 1 k. c. niem., była stosowana do przypadków przejęcia długu, ocenianych wedle jego postanowień (p. Bericht der Kommission für Justizgegenstände über den Entwurf eines Gesetzes, betreffend die Änderung und Ergänzung einiger Bestimmungen des allg. bürg. Gesetzbuches 1912, str. 300 pod 3). Niewątpliwie postanowienie § 415 II. 1 k. c. niem. idzie za daleko przez to, że żąda dla ponownego zaistnienia możliwości zatwierdzenia długu powtórnego zawarcia umowy między dłużnikiem pierwotnym a przejemcą. Z drugiej strony jednak to także jest pewne, że wierzyciel nie może zupełnie dowolnie zmieniać swej decyzji. Z chwilą, kiedy raz odmówił zatwierdzenia przejęcia długu,

musi przed wyrażeniem zgody na zmianę w osobie dłużnika porozumieć się ze stronami, chociażby tylko co do kwestji, czy przejęcie długu nie zostało przypadkiem w międzyczasie uchylone — względnie, czy doprowadzenie przejęcia długu do pełnej skuteczności odpowiada jeszcze intencjom stron kontrahujących (t. j. dłużnika pierwotnego i przejemcy). Wystarczające byłoby w tym względzie porozumienie wierzyciela z przejemcą. Skoro bowiem dla przejemcy przejęcie długu ma skutki niekorzystne, nie zachodzi obawa, by godził się on na zatwierdzenie wtedy, gdy doprowadzenie przejęcia długu do pełnej skuteczności nie odpowiadałoby już woli stron. Ponieważ w omawianym przypadku wierzycielki (powódki) nie porozumiały się po odmówieniu zatwierdzenia (po dniu 15 stycznia 1923) aż do chwili wniesienia skargi ani z przejemcą (pozwanym Augustem L.) ani z dłużnikiem pierwotnym (Stanisławem T.), przeto zawarte ewentualnie w ich skardze zatwierdzenie przejęcia długu winno być uznane za pozbawione znaczenia prawnego.

Reasumując, stwierdzam:

a) Postanowienia art. II. i III. kontraktu z dn. 28 sierpnia 1922 winny być pojmowane jako przejęcie wypełnienia; już na tej podstawie możnaby było stwierdzić, że pozwany August L. nie stał się osobistym dłużnikiem powódek (zdanie końcowe § 1404 k. c.).

b) Gdyby jednak nawet przyjąć było można zapatrywanie, że w postanowieniach art. II. i III. kontraktu z dn. 28 sierpnia 1922 zawarte jest przejęcie długu — względnie, gdyby nawet przyszło się do przekonania, że postanowienia te są tak niejasne, iż brzmienie ich uzasadnia zastosowanie reguły interpretacyjnej z § 1408 k. c., to i tak należałoby stwierdzić, iż pozwany August L. nie stał się osobistym dłużnikiem powódek z powodu braku zatwierdzenia przejęcia długu.

c) Wreszcie, gdyby nawet powódki w skardze swej przejęcie długu zatwierdziły, to zatwierdzenie to należałoby uznać za pozbawione skutków prawnych dlatego, że zatwierdzenie to byłoby wyrażone po odmówieniu przejęcia długu, a nie było poprzedzone porozumieniem wierzycielek (powódek) ze stronami (dłużnikiem pierwotnym i przejemcą). A stąd znowu wynika, że wobec braku skutecznego zatwierdzenia przejęcia długu, pozwany August L. nie stał się osobistym dłużnikiem powódek.

Przyznaję, że w podanych wyżej pod *a)—c)* konkluzjach rozstrzygnięte są pytania, na które udzielenie odpowiedzi twierdzącej lub przeczącej może podlegać dyskusji. Rozstrzygnięcie tych kwestyj nie było też głównym — a w każdym razie nie było jedynym — celem niniejszych uwag. Z powyżej podanych wywodów wynika natomiast niezbicie jedno: Ani Sąd I instancji ani Sąd Najwyższy w uzasadnieniach swych wyroków nie poruszyły ani jednej z kwestyj, która dla zaistnienia osobistej odpowiedzialności pozwanego wobec powódek były istotne. Wskutek tego ich rozstrzygnięcia zawisły w powietrzu. Sąd I instancji przyjmuje zaistnienie osobistej odpowiedzialności pozwanego na podstawie tego zwrotu, który zdaniem mo-

jem właśnie najdobitniej przemawia za przyjęciem zapatrywania, iż w postanowieniach art. II. i III. umowy z dn. 28 sierpnia 1922 zawarte jest tylko przejęcie wypełnienia a nie przejęcie długu. Nadto Sąd I instancji przeoczył zupełnie, że do zaistnienia osobistej odpowiedzialności pozwanego wobec powódek konieczne było zatwierdzenie przez wierzycielki umowy, zawartej między dłużnikiem pierwotnym (Stanisławem T.) a przejemcą (Augustem L.). Na jakiej zaś podstawie Sąd Najwyższy przyszedł do przekonania, że zamiarem stron kontrahujących (Augusta L. i Stanisława T.) było, by pozwany stał się solidarnym dłużnikiem powódek obok Stanisława T., jest dla mnie niezrozumiałe. Znany mi stan faktyczny sprawy nie daje dla przyjęcia tego zapatrywania żadnych podstaw. — (Dok. nast.) *)

DR. ZYGMUNT GELB.

Zarzuty prawne w procesie przydatkowym (adhezyjnym) według procedury obowiązującej w Małopolsce.

Literatura procesu karnego nie znalazła dotąd jednolitego terminu na określenie prawnego charakteru procesu przydatkowego. Proces to karny, czy cywilny, czy „mięszany“ (bo i z tą nazwą spotykamy się w literaturze)? Oto pytania, na które nauka dotąd nie dała jednolitej odpowiedzi, poprzestając raczej na analizie zjawisk poszczególnych, składających się na ten proces. I tak jedni nazywają proces ten procesem karnym [1]), w którym sprawę cywilną traktuje się jako sprawę uboczną [2]) wobec *causa publica*, jaką jest sama sprawa karna; inni znowu tworzą dla adhezji nazwę procesu mięszanego [3]) *(processus mixtus)*, w którym chodzi zarówno o karę, jak i roszczenie prywatne; inni zaś akcentują charakter cywilny [4]) tego postępowania, albowiem sprawa cywilna ma tu być dochodzona we formie interwencji; inni wreszcie — jak Glaser, Lohsing, ostatnio Schnek w Zentralblatt f. d. jur. Praxis (Nr. 7—8 i 9 z r. 1927) — określają adhezję wprost mianem procesu cywilnego.

Z natury rzeczy określenia powyższe pozostać muszą jedynie tylko terminami, pod którymi kryje się mniej czy więcej udatna analiza najgłówniejszych czynników, wchodzących w skład tej formy procesowej. Wszak ta czy owa nazwa nie zmieni istoty adhezji, którą określają §§ 4, 47 p. k. jako przyłączenie się pokrzywdzonego w swych prawach przestępstwem ściganem z urzędu, do po-

---

*) Dalszy rozdział niniejszej pracy poświęcony będzie zagadnieniu przerachowania przejętego długu lub wypełnienia.

[1]) Müller: Lehrbuch des Kriminalprozesses.

[2]) Sprawa cywilna jest jako »uboczna« pojęta również w teorji procesu mieszanego (Zachariae, Ortloff, Stebelski, Krzymuski).

[3]) Zachariae: Handbuch des deutschen Strafprozess; Ortloff: Der Adhäsionsprozess; Stebelski: Studja nad procesem karnymI; Krzymuski: Wykład procesu karnego.

[4]) Martin: Lehrbuch des Kriminalprozesses.

stępowania karnego celem dochodzenia swych roszczeń prywatno-prawnych (§ 47 p. k.), które tylko na wniosek poszkodowanego mają być łącznie załatwiane w postępowaniu karnem, o ile potrzeba dalszego wywodu nie wymagałaby nieodzownie odesłania tychże przed sądy cywilne (§ 4 p. k.) [5]).

Już z samego celu adhezji wynika dopuszczalność zarzutów prywatno-prawnych w tem postępowaniu. Celem adhezji jest dochodzenie roszczeń prywatno-prawnych w procesie karnym. Chwilą powstania procesu przydatkowego jest oświadczenie przyłączenia się pokrzywdzonego — ograniczone czasowo „aż do rozpoczęcia rozprawy głównej" (§ 47 p. k.) [6]. Jakkolwiek już przed tą chwilą sprawa cywilna była przedmiotem dochodzeń, albowiem „szkodę wynikłą z przestępstwa i inne poboczne okoliczności, które mają doniosłość pod względem prywatno prawnych skutków, należy z urzędu uwzględnić" (§ 365 p. k.) — to jednak dopiero z chwilą przyłączenia się pokrzywdzonego, wciągniętą została w ramy procesu karnego w znaczeniu cywilno-procesowem *sensu largo*, albowiem dopiero z tą chwilą pokrzywdzony nabywa prawa („strony cywilnej") w dwu zasadniczych kierunkach:

a) prawo udziału w procesie karnym w charakterze strony cywilnej (powoda);

b) prawo do sformułowania wniosku (skargi) o świadczenie względnie zaniechanie i ustalenie (§ 371 p. k.).

Warunkiem wyroku adhezyjnego jest wniosek strony cywilnej, dalej t. zw. płynność podstawy wyroku („die Liquidität der Urteilsgrundlage", czyli dojrzałość stanu sprawy cywilnej oraz zasądzenie obwinionego (§ 366 ust. 2 p. k.).

Skoro przedmiot postępowania przydatkowego należy do dziedziny prawa prywatnego, przeto nietylko zaczerpnięta z procedury cywilnej i prawa prywatnego zasada wolnej dyspozycji, lecz również i wszelkie w prawie prywatnem uzasadnione zarzuty stron muszą być w procesie przydatkowym rozważone.

W myśl § 5 p. k. może sędzia karny samodzielnie oceniać „pytania uprzednie z prawa prywatnego", nie będąc wiązanym „orzeczeniem sędziego cywilnego w tej mierze zapadłem, o ile chodzi o ocenienie karygodności obwinionego". Z postanowienia tego wynika, że sędzia karny jest uprawniony oprzeć

[5]) Zapatrywanie Ortloffa (przejęte jak się zdaje przez Stebelskiego), iż proces ten nie jest szczególnym rodzajem ani procesu karnego ani procesu cywilnego ani też jakimś trzecim szczególnym rodzajem, lecz formalnem połączeniem obu procesów do wspólnej rozprawy, jest najprostszą konsekwencją zjawiska, że w procesie karnym strona dochodzi roszczenia prywatnego, a sąd o niem rozstrzyga. Dlatego godzi się powtórzyć za Planckiem, iż „spór w przedmiocie istoty prawnej procesu przydatkowego wiodą ci, którzych cieliby bez wszelkich przyczyn sprawę cywilną poddać osądzeniu wedle reguł postępowania karnego, mimo że przez połączenie procesu kryminalnego z cywilnym nic się nie zmieniło w prawnej kwalifikacji każdego procesu z osobna".

[6]) W postępowaniu przed Trybunałem przysięgłych zyskuje pokrzywdzony prawa strony cywilnej, jeśli przyłączy się do postępowania bezpośrednio przed utworzeniem ławy przysięgłych (Orz. z 2. kwietnia 1898 l. 2429 zb. nr. 2179).

swe orzeczenie karne na orzeczeniu sędziego cywilnego; nie wynika zaś z powyższego przepisu, iż sędzia karny nie jest obowiązany bronić prawa formalnego, ustalonego orzeczeniem sądu cywilnego [7]). („Nie ma zastosowania § 5, jeżeli chodzi o ocenienie orzeczenia cywilnego jako faktu, uzasadniającego pewne prawa i obowiązki. Sędzia karny obowiązany jest bronić prawa formalnego, ustalonego orzeczeniem sądu cywilnego, chociażby materjalnie na błędnej podstawie polegało" — Orz. z 22. listopada 1884 l. 8057 nr. 703).

Jeśli zatem w ocenie karygodności obwinionego ustawa nie daje sędziemu karnemu bezgranicznej autonomji, to arg. a maiori nie można mu ją przyznać w procesie przydatkowym, którego przedmiotem jest wszakże wyłącznie sprawa cywilna, gdzie na wniosek strony cywilnej orzeka o jej roszczeniu prywatnem.

W okoliczności, że proces przydatkowy może być zakończony albo odesłaniem strony cywilnej na drogę prawa cywilnego, albo zasądzeniem obwinionego — nigdy jednak orzeczeniem oddalającem stronę cywilną z jej roszczeniem — leży wskaźnik, wedle jakich prawideł sędzia karny osądzić ma sprawę cywilną. Skoro bowiem sędzia w wypadkach wyroku uwalniającego musi stronę cywilną odesłać na zwykłą drogę prawa, albowiem materjał procesowy, nie dający substratu do zasądzenia obwinionego bądź z powodu okoliczności wykluczających bezprawie kryminalne (np. obrona konieczna), bądź uchylających karygodność (np. przedawnienie, przymus nieodporny), bądź dla braku dowodów, czy wreszcie z przyczyn natury procesowej, nie daje również zwykle dostatecznej podstawy do dokładnego ocenienia roszczenia prywatnego [8]), to w myśl tejsamej racji musi on w wypadkach braku „dostatecznej podstawy do dokładnego ocenienia roszczonego wynagrodzenia" (§ 366 p. k.) odesłać stronę cywilną na drogę prawa cywilnego również w wypadkach wyroku skazującego. Obowiązek bowiem łącznego orzekania „z reguły" o roszczeniach prywatno-prawnych nie może być pojęty jako dyspenza od obowiązku dokładnego ocenienia roszczenia na dostatecznych podstawach, dostarczonych wynikami postępowania karnego, gdyż w takim wypadku zbyteczny byłby „wyjątek" od powyższej „reguły", statuowany w tymsamym przepisie § 366 p. k. i frazesem byłoby zastrzeżenie z § 4 p. k. („chybaby potrzeba dalszego wywodu wymagała nieodzownie odesłania przed sądy cywilne").

Gdy się pozatem zważy, że autonomja sędziowska z § 5 p. k. nie sięga do osądzenia roszczeń prywatnych — wynik będzie jasny. Oto ocenienie roszczenia prywatnego na podstawach dostarczonych wynikami postępowania karnego prowadzić może tylko wówczas do łącznego orzeczenia w myśl przepisu § 366 p. k., jeśli będzie „dokładne" t. zn. odpowiadające wszelkim przepisom ustawowym o danem roszczeniu, oraz jeśli wyniki postępowania

---

[7] Stebelski: Komentarz do austr. postępowania karnego.

[8] Pozatem zaś, ferując wyrok (uwalniający) w sprawie karnej, sąd spełnił swą zasadniczą funkcję w wymiarze sprawiedliwości karnej.

karnego dostarczą do takiego ocenienia „dostatecznej“ podstawy t. zn. takiej, na jakiej i sędzia cywilny mógłby osądzić roszczenie.

Za dopuszczalnością wszelkich prawno-materjalnych zarzutów w procesie przydatkowym oraz za obowiązkiem rozważenia i ocenienia ich z punktu widzenia prawa prywatnego przemawiają w końcu następujące okoliczności:

Orzeczenie sądu o roszczeniach prywatnych w procesie przydatkowym zapaść może tylko na podstawie sformułowanego wniosku strony uprawnionej, nigdy zaś z urzędu (§§ 4, 47 p. k. i Orz. plen. z 28 czerwca 1882 l. 5247 nr. 466). Stroną cywilną jednak staje się poszkodowany bez tego wniosku, bo już przez samo oświadczenie przyłączenia się do postępowania karnego „celem dochodzenia swych roszczeń cywilnych“ — choćby ich zatem jeszcze nie dochodził — (§ 47 ust. 1 p. k.); dopiero z chwilą wykonania nadanego mu jako stronie cywilnej w § 47 l 3 p. k. „prawa“ do skonkretyzowania wniosków, „które według jej życzenia orzeczenie główne ma rozstrzygnąć“, czyli z chwilą dokładnego sformułowania roszczenia we wniosku, który strona cywilna postawić może również i w końcu rozprawy (§ 47 l. 3 p. k.) — może być mowa o dochodzeniu roszczenia. Dopiero takie sformułowane we wniosku strony cywilnej roszczenie stanowi petitum.

Z tą chwilą zaistniał tedy w procesie przydatkowym odpowiednik skargi cywilnej jako prawna forma ataku, zapomocą której strona cywilna (powód) dochodzi roszczenia prywatnego, powstałego z popełnionego przestępstwa, przeciw obwinionemu, który jako strona w procesie musi mieć prawo paraliżowania żądania zarzutami lub atakowania ekscepcjami w ścisłem znaczeniu.

Pominięcie tej formy obrony obwinionego w procesie przydatkowym oznaczałoby popadnięcie w sprzeczność nietylko z wyraźnie przepisanym w § 366 p. k. obowiązkiem „dokładnej oceny“ roszczenia — obowiązkiem, którego nie łagodzi wcale przepis § 369 p. k., podający jedynie rozmiar i sposób wynagrodzenia, o których decydują powołane przepisy ustawy cywilnej, ale z zasadami procesowemi i opierającym się na nich porządkiem prawnym.

Obwiniony może więc przedewszystkiem poprzestać na zaprzeczeniu faktów wniosku przydatkowego — podobnie jak pozwany poprzestać może na zaprzeczeniu faktów skargi. Zaprzeczenie tych faktów stanowi w takim razie obronę obwinionego w sprawie karnej.

Obwiniony może jednak podnieść zarzuty t. j. nie zaczepiając wcale faktów wniosku przydatkowego, a nawet przyznając ich prawdziwość, przytoczyć ze swej strony takie fakty, które wykazują zgaśnięcie dochodzonego roszczenia strony cywilnej. Należą tu np.: zarzut zapłaty — świadczenia w miejsce zapłaty — nowacji — depozycji sądowej — przedawnienia Czynności względnie zdarzenia prawne powołane w zarzutach muszą oczywiście odpowiadać wszelkim prawem prywatnem przepisanym wymogom, a sędzia karny oceni je wyłącznie z punktu widzenia odnośnych przepisów prawa prywatnego. Zbada zatem, czy zachodzą wymogi ważnej zapłaty względnie świadczenia w miejsce zapłaty

*

przewidziane w §§ 1412—1424 u. c., czy zaistniały warunki depozycji z § 1425 u. c., czy zarzut przedawnienia znajduje uzasadnienie w ustawach cywilnych i t p.

W szczególności odnośnie do zarzutu przedawnienia należy jednak uczynić zastrzeżenie, iż w wypadkach, w których zwrot szkody stanowi w myśl postanowień materjalnych przepisów karnych integralny element kary, czy jako kara główna, czy jako kara dodatkowa, czy wreszcie jako skutek karno-sądowego zasądzenia, zarzut taki byłby w postępowaniu przydatkowem bezprzedmiotowy. Zresztą wobec przepisu § 1489 u. c. zarzut przedawnienia będzie w praktyce tylko w tych wypadkach prowadził do merytorycznego rozważenia, w których ustawy cywilne skracają przewidziany w tym przepisie trzydziestoletni czasokres przedawnienia skargi odszkodowawczej. Do takich ustaw należy ustawa o ochronie lokatorów, która w art. 10 l. 3 skraca ten czasokres do sześciu miesięcy, choćby nawet szkoda powstała z czynu, który art. 24 l. 7 ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej z r. 1920 kwalifikuje jako zbrodnię. Jeśli zatem właściciel mieszkania dnia 1 stycznia 1927 dopuścił się zbrodni lichwy z art. 24 l. 7 cyt. ust. przez pobranie za mieszkanie zapłaty świadczenia wzajemnego oczywiście nadmiernego, roszczenie strony cywilnej przedawni się dnia 1 lipca 1927.

Orzeczenie S. Kas. z 20. czerwca 1911 (Zb. Glaser - Unger Nr. 5514) przyjmuje przerwę przedawnienia, skoro poszkodowany względnie jego zastępca prawny przyłączył się do postępowania karnego, a w kilka tygodni po uwolnieniu oskarżonego wniósł przeciw niemu skargę cywilną o odszkowanie; również orzeczenie z 10 grudnia 1914 (Zentralblatt f. d. jur. Praxis z 1915 r. Nr. 429) przyjmuje, iż doniesienie karne i przyłączenie się do postępowania karnego przeciw sprzedającemu (z powodu przekroczenia ustawy o środkach spożywczych) powoduje przerwę przedawnienia roszczenia o rękojmię z powodu wad towaru sprzedanego.

Zasadność cyt. orzeczeń, z których wynika teza, iż samo oświadczenie przyłączenia się do postępowania karnego sprowadza przerwę przedawnienia, możnaby przyjąć tylko w tym wypadku, gdyby przepis § 371 ust. 1 p. k. pozwalał na przyjęcie adhezji w celu ustalenia każdego stosunku prawnego lub prawa we wszystkich wypadkach czyli jako ogólnej instytucji „adhezji ustalającej". Wtedy bowiem możnaby przyjąć przerwę przedawnienia, tak, jak przyjmujemy przerwę przedawnienia przez wniesienie skargi ustalającej. Przepis § 371 ust. 1 p. k. jednak przewiduje tylko szczegółowy wypadek adhezji ustalającej, a mianowicie: „jeżeli z winy oskarżonego wynika nieważność całkowita lub częściowa czynności prawnej z nim zawartej lub jakiegoś stosunku prawnego". Sąd karny może zatem tylko wówczas orzekać o skutkach prywatno-prawnych, jeżeli odnośna czynność prawna zawartą została bezpośrednio między pokrzywdzonym a oskarżonym, skutki prywatno-prawne wypływają więc ze stosunku zachodzącego bezpośrednio między oskarżonym a pokrzywdzonym popełnionem przestępstwem i zarazem nieważność odnośnego interesu prawnego wypływa z winy oskarżonego. „Gdzie te wa-

runki nie zachodzą, nie może sąd wdać się w orzeczenie...“ (Stebelski: Komentarz). Pozatem zauważyć należy, że jakkolwiek § 371 p. k. nie żąda wyraźnie wniosku strony cywilnej o ustalenie całkowitej lub częściowej nieważności odnośnej czynności prawnej, to postulat ten wynika z ogólnego przepisu § 4 p k. [9])

Skoro więc niema ogólnej adhezji ustalającej, albowiem § 371 p. k. do przyjęcia takiej instytucji nie upoważnia, powoduje samo oświadczenie przyłączenia się do postępowania karnego tylko w przypadkach przewidzianych w § 371 p k. przerwę przedawnienia i to pod warunkiem, że strona cywilna sformułowała zarazem odnośny wniosek o ustalenie.

Do przyjęcia przerwy przedawnienia w każdym wypadku przyłączenia się do postępowania karnego nie upoważnia ani przepis § 1497 u. c., żądający wniesienia skargi i należytego jej popierania (por. dekr. nadw. z 30. stycznia 1819) ani przepisy §§ 4, 47 p. k., na podstawie których tylko sformułowanie roszczenia cywilnego w procesie karnym jest warunkiem przyznania tegoż w postępowaniu przydatkowem (co uznaje również wyraźnie orz. z 5. listopada 1883 l. 8653 nr. 599), sformułowanie zaś wniosku zalicza § 47 l. 3 p. k. obok wywiedzenia i uzasadnienia roszczenia do praw strony cywilnej, które ona wykonać może również i „przy końcu rozprawy“, tak, iż wprawdzie stroną cywilną stał się pokrzywdzony przez samo przyłączenie się do postępowania karnego celem dochodzenia (wzgl. ustalenia z § 371 ust. 1 p. k.) swych roszczeń cywilnych, dochodzi ich jednak rzeczywiście dopiero z chwilą postawienia żądania t. j. sformułowania wniosku. Z okoliczności, iż § 47 l. 3 p. k. zalicza wywiedzenie i uzasadnienie roszczeń oraz postawienie tych wniosków, „które według jej życzenia orzeczenie główne ma rozstrzygnąć“, do praw strony cywilnej, które ona wykonać może również i przy końcu rozprawy, nie wynika wcale, iż przez samo przyłączenie się do postępowania uchroniła się strona cywilna przed ewentualnem przedawnieniem swego roszczenia, lecz (w związku z poprzedzającem zdaniem tego przepisu) tylko, że „w końcu rozprawy otrzymuje głos... ażeby swe roszczenia wywiodła, uzasadniła i poczyniła wnioski etc.“, a zatem, iż strona cywilna ma nietylko „prawo zadawania pytań oskarżonemu, świadkom i znawcom“ i nietylko „prawo zabierania głosu już podczas rozprawy celem czynienia innych uwag“ — lecz ma również prawo do ustnego wywodu i uzasadnienia swego roszczenia oraz zawnioskowania odnośnie do swego roszczenia, a to nie przed wnioskiem końcowym prokuratora lecz bezpośrednio po tym wniosku t. j. przy końcu rozprawy głównej, do której ją się wzywa z tym dodatkiem, iż gdyby się nie stawiła, „wnioski jej z aktów się odczyta“.

Inaczej przedstawia się sprawa tam, gdzie nie o przedawnienie chodzi, lecz o czasokres prekluzywny, w ciągu którego należy w myśl przepisów prawa prywatnego podnieść roszczenie w celu

---

[9] Horten: Die Jurisdiktionsnorm und ihr Einführungsgesetz („das ist die stillschweigend geltende Regel...“).

zapobieżenia zgaśnięciu skargi n. p. 30 dniowe czasokresy z §§ 967 i 982 u. c. Skoro do zachowania powyższych czasokresów wystarcza podniesienie roszczenia w drodze pozasądowej (orzeczenie z 1 czerwca 1910, 27 kwietnia 1909, 11 marca 1908 cyt. u Scheya ad § 967 nota 5), przeto brak sformułowanego wniosku w postępowaniu przydatkowem jest bez wpływu na ich bieg. Nie dotyczy to czasokresów do wniesienia skargi o roszczenia z powodu rękojmi w myśl § 933 u. c., jakkolwiek czasokresy te uchodzą w nowszych judykatach za czasokresy prekluzywne, albowiem przerywa je wniesienie skargi, a zatem w procesie przydatkowym dopiero słormułowanie wniosku [10]; również czasokresy z §§ 1097 i 1111 u. c. przerywa dopiero wniesienie skargi.

Obwiniony może pozatem przeciwstawić roszczeniu strony cywilnej własne samoistne prawa, które udaremnić mogą dochodzone roszczenie, a więc ekscepcje *sensu stricto*. Tu należeć będzie zarzut potrącenia, niedopełnienia umowy, nowacji, ugody, zrzeczenia się, retencji.

Sędzia oczywiście w powyższych wypadkach poddać winien podniesione ekscepcje dokładnemu zbadaniu z punktu widzenia odnośnych przepisów prawa prywatnego. Zbada więc w wypadku ekscepcji potrącenia, czy zachodzą ustawowe wymogi z §§ 1438 i nast. u. c. (czy zatem pretensje są wzajemne, rzetelne, takiego samego rodzaju, płatne, czy w szczególności nia zachodzi wypadek, w którym ustawa wyklucza wprost kompenzaty [§§ 1440, 1109 u. c.] etc.) W razie podniesienia ekscepcji *non (non rite) adimpleti contractus* zbada sąd umowę, na zasadzie której ustali, czy i która strona obowiązaną była do wcześniejszego świadczenia, względnie w braku odnośnego postanowienia umownego, której ze stron ustawa daje prawo do wcześniejszego świadczenia. Sąd zbada, czy zarzut nowacji uzasadniony jest zmianą tytułu prawnego, czy zmianą głównego przedmiotu wierzytelności, czy zatem zaistniały warunki z § 1376 u. c.; daiej, czy ugoda była ze względu na przedmiot dopuszczalną (§§ 1382—1384 u. c.) etc.; czy zrzeczenie się było ważne, w szczególności, czy nie było wykluczone ze względu na przedmiot (albowiem wykluczone jest zrzeczenie się roszczeń, które komuś zapewnia przepis wydany nietylko w jego interesie, lecz w interesie ogółu — przykłady zobacz u Wróblewskiego do § 1444 uw. 2). Wreszcie zbada sąd z punktu widzenia odnośnych przepisów prawa prywatnego, a zatem ustawy cywilnej względnie handlowej, czy istotnie zachodzą warunki retencji (cywilnej czy kupieckiej).

Jeśli materjał dowodowy w sprawie karnej dostatecznie wyjaśnia i sprawę cywilną, wyjaśnia ją zaś dostatecznie wtedy, gdy „wyniki postępowania karnego dają dostateczną podstawę do dokładnego ocenienia roszczonego wynagrodzenia“, sąd przystąpi zarazem do orzeczenia o roszczeniu prywatnem strony cywilnej; w przeci-

---

[10] Prekluzje te są zresztą pojęciowo zbliżone bardziej do przedawnienia (art. 349 u. h. mówi wyraźnie o przedawnieniu—Ehrenzweig, System II, § 323).

wnym razie odeśle stronę cywilną na drogę prawa cywilnego (§ 366 ustęp 2 p. k.), orzekając zarazem w sprawie karnej. W wypadkach jednak, w których chodzi o ocenienie zasadności roszczeń *in quali et quanto*, zwłaszcza w razie podniesienia zarzutów przez obwinionego, okaże się dość często potrzeba uzupełnienia dochodzeń w sprawie cywilnej [11]) która zatem nie będzie dojrzałą do rozstrzygnięcia, a wówczas postąpi sąd w myśl przepisu § 366 ust. 2 p. k.

Odrębne miejsce zajmuje w procesie przydatkowym zarzut braku legitymacji — czy to jako zarzut braku materjalnego powództwa, czy też jako zarzut braku zdolności do działania czyli legitymacji procesowej. W myśl przepisu § 47 ust. 1 p. k. stroną cywilną może być tylko ten, kto jest przestępstwem w swych prawach pokrzywdzony („jeder... in seinen Rechten Verletzte...“) [12]). „Czy należy dopuścić stronę, jako rzekomo w swych prawach pokrzywdzoną do wykonywania praw strony cywilnej, ocenić ma Trybunał z tego punktu widzenia, z jakiego akt oskarżenia czyn inkryminowany przedstawił. Nie wymaga się do pojęcia pokrzywdzenia, ażeby ustawa nadawała prawo skargi o wynagrodzenie szkody“ (orz. z 17 grudnia 1886 l. 12352 zb. nr 1011). Pozatem „pokrzywdzenie w prawach nie musi bezpośrednio wynikać z czynu karygodnego, wystarcza, jeżeli w swych następstwach czyn ten może prowadzić do szkody prywatno-prawnej, byleby nie idealnej, albowiem szkoda nie majątkowa nie nadaje pokrzywdzonemu charakteru strony cywilnej“ (orz. z 27 października 1899 l. 8582 Zb. nr. 2406).

Jeśli obwiniony zatem zarzuci, że adherent nie został w swych prawach, choćby pośrednio, w ten sposób pokrzywdzony, iżby mógł stąd wywieść roszczenia odszkodowawcze, acz nie koniecznie chronione skargą cywilną, zarzut taki będzie zarzutem niedopuszczalności pzzyłączenia się do postępowania karnego w charakterze strony cywilnej, o którym w razie uwzględnienia go orzeknie sąd uchwałą, niedopuszczając, względnie wykluczając adherenta, co nie pokrywa się z odesłaniem go na drogę prawa cywilnego [13]).

Również zarzutem niedopuszczalności przyłączenia się do postępowania będzie zarzut braku zdolności do działania czyli legitymacji procesowej. Jakkolwiek proces karny, jako oparty na naczelnej zasadzie prawdy materjalnej, nie może być krępowany formalnymi przepisami procedury cywilnej, to jednak z natury prawnej adhezji, jako procesu cywilnego, opartego również na zasadzie wolnej dyspozycji, a tylko formalnie z procesem karnym połączonego, wynika, że obowiązujące w procesie cywilnym przepisy o legitymacji procesowej nie mogą być w procesie przydatkowym pominięte, którego przedmiot należy do prawa prywatnego.

Jeśli zatem wniosek adhezyjny pochodzi od osoby, której zbywa zdolności procesowej (§ 1 p. c), wniosek taki nie będzie uwzględniony w braku legitymacji procesowej, którą sąd zbada z urzędu.

---

[11] Stebelski: Komentarz.

[12] Że „pokrzywdzony“ w swych prawach („Verletzter“) znaczy „poszkodowany“ („Beschädigter“), wynika z przepisu § 4 p. k., gdzie użyty jest wprost wyraz „Beschädigter“.

[13] Brak materjalnego powództwa uwzględni zresztą sąd z urzędu.

Poza zarzutami prawno-materjalnymi wchodzą jeszcze w rachubę zarzuty natury procesowej, a to: zarzut sprawy prawomocnie osądzonej i prorogacji.

W wypadku podniesienia w postępowaniu karnem prawomocnie już rozstrzygniętych roszczeń, a zatem i w wypadku obrony obwinionego przez przedłożenie prawomocnego wyroku cywilnego, oddalającego stronę cywilną z żądaniem skargi o roszczenie, podniesione przez nią w postępowaniu karnem *(exceptio rei iudicatae)*, zachodzi brak wymogu procesowego w postępowaniu przydatkowem (Schnek). Skoro bowiem władza sądowa, czy inna, raz już prawomocnie orzekła o roszczeniu, stanowiącem przedmiot adhezji, natenczas sprawa sporna stała się bezsporną, albowiem prawomocne orzeczenie stworzyło między stronami prawo: sprawa sporna stała się *iudicata*.

Zarzut sprawy prawomocnie osądzonej odbiera tedy adherentowi prawo do sformułowania wniosku[14]).

Czy jednak uwzględnienie tego zarzutu nie odbiera adherentowi zarazem i wszelkich innych praw strony cywilnej z § 47 l. 1—3 p. k., składających się na jej prawo udziału w procesie karnym, skoro celem procesu przydatkowego jest dochodzenie roszczeń prywatnych? Otóż „przyłączenie się do postępowania karnego jedynie w celu ścigania karnego bez celu powyższego nie nadaje pokrzywdzonemu praw strony cywilnej“ (orz. z 1 marca 1886 l. 15260 zb. nr. 893), albowiem celem instytucji „strony cywilnej“ i procesu przydatkowego nie było wcale dodanie prokuratorowi pomocnika i pomnożenie w ten sposób liczby oskarżycieli w procesie karnym. Z drugiej jednak strony staje się „pokrzywdzony w swych prawach“ stroną cywilną przez sam akt przyłączenia się do procesu karnego, wobec czego „wystarczy do dopuszczenia pokrzywdzonego do procesu przydatkowego twierdzenie, iż z powodu czynu karygodnego doznał szkody; rozstrzygnienie zasadności podniesionych roszczeń natomiast nastąpić winno dopiero w wyroku“ (orz. z 5 listopada 1907 l. 13631 zb. nr. 3386).

Skoro więc pokrzywdzony przestępstwem staje się stroną cywilną przez sam akt przyłączenia się do postępowania karnego, *exceptio rei iudicatae* nie odbiera mu poza prawem du sformułowania wniosku dalszych praw strony cywilnej, stanowiących jej „prawo udziału“ w procesie karnym; prawa te istnieją bez względu na materjalne istnienie roszczenia z którem w myśl § 366 p. k. odeśle sąd adherenta na drogę prawa cywilnego[15]).

Zarzutem prorogacji (§ 104 n j.) zasłonić się może obwiniony tylko w wypadku, jeśli w układzie wyraźnie postanowiono wyłączenie sądu właściwego przez sąd prorogowany; inaczej bowiem zaistnieje kompetencja sądu z wyboru, zaczem strona cywilna miałaby prawo wybrać sąd procesu karnego. W razie uwzględnienia powyższego zarzutu sąd również odeśle adherenta na drogę prawa cywilnego.

---

[14]) „Urteilsanspruch“ (Schnek).

[15]) Zwłaszcza, iż strony mogłyby przecie dysponować jeszcze środkami z §§ 529, 530 p. c.

Nie wchodzi w rachubę w procesie przydatkowym zarzut sprawy wiszącej. Zawiśnięcie sporu w sądzie cywilnym — czy u innej władzy — nie może odebrać poszkodowanemu przestępstwem prawa dochodzenia roszczeń przedewszystkiem w drodze procesu karnego, albowiem to prawo przewiduje dla poszkodowanego, zgodnie z §§ 1338—1340 u. c., procedura karna, tworząc dla niego w tym celu instytucję procesu przydatkowego.

Zachowuje tedy poszkodowany przestępstwem mimo zawiśnięcia sporu w sądzie cywilnym pełne prawa strony cywilnej w procesie karnym w obydwu wyżej określonych kierunkach t. j. prawo udziału w procesie i prawo do sformułowania żądania.

Również zarzut niedopuszczalności drogi sądowej będzie w postępowaniu przydatkowem bez znaczenia. Prawo pokrzywdzonogo przestępstwem, w drodze karnego procesu dochodzić swych roszczeń prywatnych powstałych z przestępstwa, istnieje bez względu na tę, jedynie procedurze cywilnej właściwą, dystynkcję, czy sprawa o roszczenie należy do orzecznictwa sądów czy władz administracyjnych [16]), do postępowania spornego czy niespornego, czy wreszcie do sądów zwyczajnych czy nadzwyczajnych.

Oto w krótkich zarysach najgłówniejsze zarzuty prawne, które sędzia w procesie przydatkowym ocenić winien z punktu widzenia odnośnych przepisów prawa prywatnego, stanowiącego ostateczną granicę złożonej w § 5 p. k. autonomji sędziego karnego.

Projekt ustawy o urządzeniu adwokatury*).

Z uwagami Redakcji.

Projekt ten, opracowany przez p. Prof. Litauera jako Referenta głównego przy częściowym współudziale p. Prezesa Dra Trammera z pewnem uwzględnieniem przebiegu obrad międzyizbowych odbytych czterokrotnie pod przewodnictwem p. Litauera, (w których także redaktor niniejszego czasopisma jako delegat Izby lwowskiej uczestniczył), otrzymaliśmy w druku od Komisji Kodyfikacyjnej dnia 6 lutego b. r. z wezwaniem do podania uwag w ciągu 3 tygodni, przyczem żadnego sprawozdania motywacyjnego nie dołączono. Okres to chyba zbyt ciasny — zwłaszcza, iż praca nad tym projektem ciągnie się — co prawda niepotrzebnie i tylko z pobudek partyjno-politycznych — od lat dziewięciu!... Czyżby dla naszych czynników ustawodawczych dyskusja i opinja szerszych kół adwokatury była czemś zgoła nieciekawem? — Przywykliśmy już wprawdzie do tego, atoli — zróbmy swoje! Nie naszą winą będzie, jeśliby głos nasz minął w epoce

[16]) Schnek: Der Adhäsionsprozess nach österr. Recht l. cit.

*) Uwydatnienia rozstrzelonemi czcionkami lub kursywą pochodzą od Redakcji — podobnie też dodane wzmianki wskazujące §§ związkowe lub znaki pisarskie, symbolizujące tu i ówdzie naszą zasadniczą wątpliwość — (?) — bądź też zdziwienie, a czasem rozczarowanie — (!) — bądź wreszcie afekt bolu — (!!!). Ze względów ekonomji miejsca oddzielamy poszczególne ustępy w artykułach projektu tylko kreskami. — *Przyp. Red.*

tego projektu dla epoki tej wielce znamiennego — bez echa u naszych ustawodawców! Ale wierzymy przecież, że nie przebrzmi on w opinji publicznej, a temsamem — w przyszłości...

Dlatego, by wywołać tę dyskusję, przedrukowujemy ten projekt w całości, zaopatrując go na razie tylko lakonicznemi, dorywczemi uwagami. *Redakcja.*

Postanowienia ogólne.

ROZDZIAŁ I.

Art. 1. — Adwokatura w Rzeczypospolitej Polskiej otrzymuje ustrój samorządowy, określony w niniejszej ustawie. — Jednostką samorządu adwokackiego są izby adwokackie, mające okręgi i siedziby ustawowo określone i składające się z adwokatów i aplikantów adwokackich. — Każda izba adwokacka jest osobą prawną. — Organami izby są: Walne zgromadzenie adwokatów i Rada Adwokacka. — Organem nadzorczym — (!!!) — adwokatury jest Naczelna Rada Adwokacka, mająca siedzibę w Warszawie. (Zob. uwagi do art. 21 oraz 29 p. 1!).

Art. 2. — Językiem organów adwokatury jest język polski.

Art. 3. — Mandaty do Rad Adwokackich, Naczelnej Rady Adwokackiej i sądów dyscyplinarnych trwają trzy lata. Corocznie ustępuje trzecia część składu Rad i sądów dyscyplinarnych: w pierwszych dwóch latach przez losowanie, a następnie według starszeństwa mandatów. Ustępujący mogą być ponownie wybrani, lecz nikt nie jest obowiązany do piastowania mandatu dłużej, niż przez trzy lata. — Wybory odbywają się w drodze tajnego głosowania. — Łączenie mandatu do instancji odwoławczej z mandatem do pierwszej instancji nie jest dopuszczalne.

Art. 4. — Zaliczenie do stanu adwokackiego uzależnione jest od posiadania obywatelstwa polskiego i dyplomu z ukończenia wydziału prawnego uniwersytetu państwowego, jako też od posiadania pełni praw cywilnych i obywatelskich i od nieposzlakowania pod względem moralnym. — *(Dobrze i słusznie! Ale zob. art. 11!).*

Art. 5. — Przynależność do stanu adwokackiego wyłącza wszelkie zajęcia, nie dające się pogodzić z powołaniem adwokata, jak w szczególności prowadzenie handlu[1]), lub z godnością i powagą stanu; wyłącza również sprawowanie urzędu notarjusza i stałego płatnego urzędu państwowego, z wyjątkiem nauczycinlskiego.

Art. 6. — Za wykroczenie przeciw obowiązkom swoim, jakoteż przeciw honorowi, godności i powadze[2]) stanu, których strzec winni nawet w swej działalności prywatnej, adwokaci i aplikanci adwokaccy odpowiadają przed swym sądem dyscyplinarnym. — (Zob. art. 38 i 41). — Odpowiedzialność karna nie wyklucza odpowiedzialności dyscyplinarnej. Uniewinniający wyrok sądu karnego nie tamuje zbadania sprawy pod względem odpowiedzialności dyscyplinarnej [3]). —

---

[1]) Czy nie lepiej ten szczegół opuścić? — Czy np. handel księgarski, odziedziczony po ojcu, a prowadzony pośrednio pod nadzorem adwokata, jest czemś gorszem, niż zawiadywanie folwarkiem lub piastowanie mandatu członka dyrekcji czy też rady nadzorczej w banku?

[2]) Poco honor i godność? Czy nie wystarcza jedno z dwojga, miast dezorjentującej tautologji?

[3]) A zasądzający wyrok tamuje?! Poprzednie zdanie tego nie wyklucza.

W toku postępowania dyscyplinarnego wystąpienie z stanu adwokackiego może być dopuszczone tylko na mocy zezwolenia Rady Adwokackiej [4]).

ROZDZIAŁ II.

Aplikanci adwokaccy.

Art. 7. — Przy istnieniu warunków, oznaczonych w art. 4, może być wpisany na prowadzoną w każdej izbie listę aplikantów adwokackich ten, kto odbył przynajmniej dwuletnią aplikacją sądową [5]) i złożył Radzie Adwokackiej zaświadczenie adwokata (patrona) o przyjęciu go na aplikację adwokacką. — Czas trwania aplikacji adwokackiej oznacza się na lat trzy; dla tego jednak, kto odbył aplikację sądową trzyletnią, zakończoną pomyślnym egzaminem sędziowskim, aplikacja adwokacka skraca się do lat dwóch. — Aplikacja lub służba w charakterze urzędnika referendarskiego w Prokuratorji Generalnej uważa się za równoznaczną z aplikacją adwokacką [6]).

Art. 8. — Aplikant adwokacki jest obowiązany pracować w kancelarji adwokata i pod jego, jako patrona, rzeczywistym kierunkiem celem nabycia teoretycznego i praktycznego uzdolnienia do samodzielnego wykonywania zawodu [7]).

Na mocy szczególnego w każdej sprawie upoważnienia swego patrona może zastępować go, pod jego odpowiedzialnością, w sądach i urzędach, z wyjątkiem Sądu Najwyższego [8]).

Art. 9. — Kto ukończył pięcioletnią aplikację (art. 7), może przystąpić do egzaminu na adwokata przed komisją egzaminacyjną, a w razie nieprzychylnego wyniku może poddać się ponownemu egzaminowi dopiero po upływie sześciu miesięcy. — W komisji egzaminacyjnej przewodniczy prezes Rady Adwokackiej, względnie jego zastępca, i bierze udział sędzia sądu apelacyjnego, delegowany w tym celu przez prezesa tegoż sądu [9]).

Art. 10. — Na wniosek przynajmniej dwudziestu [10]) aplikantów lub też z własnej inicjatywy Rada Adwokacka może zwołać ogólne zebranie aplikantów adwokackich izby dla omówienia spraw ich dotyczących. Na zebraniu przewodniczy delegowany członek Rady.

---

[4]) A sąd dyscyplinarny nie miałby tu nic do powiedzenia?!...

[5]) Dlaczego koniecznie najpierw sąd — i to aż przez dwa lata?! Groza rozleniwienia i przytępienia umysłowego! Wszelako rozumiemy! Wiadoma, acz publicznie nie wyznawana tendencja partyjno- wzgl. rasowo-polityczna! Może być drogo okupiona uzależnieniem adwokatury od pp. Prezesów apelacyjnych oraz zbiurokratyzowaniem i zanikiem wewnętrznej niezawisłości młodzieży adwokackiej. Zabiegać, łasić się o przyjęcie do sądu? — Czy nie dość jeszcze w adwokaturze dzisiejszej jednostek służalczych? Quo vadis — Warszawo!?

[6]) Bardzo wątpliwe! Spróbujcie poruczyć mu obronę karną z urzędu! Zresztą — adwokatura urzędnicza a nieurzędnicza: dwa odrębne światy!...

[7]) Konieczne i dobre! Lecz zob. art. 63! Znów wiadoma tendencja, której się wszystko poświęca!!!

[8]) Dodalibyśmy: „lub Apelacyjnego, o ile nie przebył przynajmniej jednorocznej aplikacji sądowej oraz dwuletniej adwokackiej“.

[9]) Połowiczne określenie składu komisji! Por. art. 23 p. 2. Ilość członków musi być oznaczona ustawowo i dla wszystkich Izb jednaka. Dlaczego przewodniczyć — a zatem też do Komisji należeć — musi prezes Rady lub jego zastępca?

[10]) Dla Izb małych cyfra to za duża! Przed słowami: „lub też“ wstawić słowo: „powinna“.

ROZDZIAŁ III.

Adwokaci.

Art. 11. — Przy istnieniu warunków oznaczonych w art. 4, może być[11]) wpisany na prowadzoną w każdej izbie adwokackiej listę adwokatów ten, kto, po stwierdzeniu przez Radę Adwokacką od bycia przezeń aplikacji w myśl przepisów niniejszej ustawy i posiadania osobistych kwalifikacyj (!) niezbędnych do sprawowania urzędu adwokata[12]), złożył egzamin adwokacki, jakoteż przysięgę, względnie uroczyste przyrzeczenie, według przepisanej roty. — Sędziowie i prokuratorowie Sądu Najwyższego, przechodzący do adwokatury, wolni są od aplikacji i od egzaminu adwokackiego. Pozostali sędziowie, prokuratorowie i podprokuratorowie wolni są od aplikacji adwokackiej, jeżeli posiadają pięć lat służby sędziowskiej lub prokuratorskiej, a od egzaminu, jeżeli posiadają ośm lat takiej służby (!!!)[13]).

Art. 12. — Adwokat winien obrać sobie siedzibę w okregu izby, do której składu należy. W razie wydalenia się ze swojej siedziby na czas ponad dni trzydzieści *(nawet jeśli zatrudnia aplikanta rutynowanego?)* winien ustanowić zastępcę w osobie innego adwokata. — Obraną siedzibę adwokat może zmienić po uprzedniem na trzy miesiące zgóry ogłoszeniu o tem w Monitorze Polskim i w jednej z gazet miejsca, najbliższego dotychczasowej siedziby, i jednoczesnem zawiadomieniu Rady Adwokackiej. — O zamiarze przesiedlenia się do okręgu innej izby, adwokat winien nadto uprzednio zawiadomić Radę tej izby, która może odmówić wpisania na listę, jeżeli uzna brak warunku nieposzlakowania pod względem moralnym. Brak odmowy w ciągu dwóch miesięcy poczytuje się za zgodę Rady na wpis[14]).

Art. 13. — Zawód adwokata polega na udzielaniu porad prawnych, redagowaniu aktów prawnych oraz na obronie i zastępstwie w sądach wszelkiego rodzaju, jakoteż we wszystkich urzędach państwowych i samorządowych, z czem połączone jest prawo wglądu do akt odnośnej sprawy[15]). — Przy sprawowaniu swego zawodu adwokat korzysta z wolności słowa i pisma w granicach rzeczowej potrzeby[16]).

---

[11]) Raczej: ma być!...

[12]) Zatem po ogólnych wymogach w art. 4 i 5 mamy tu osobno wtrącony dalszy wymóg ogólny: „osobistych kwalifikacyj" — pod który daje się pomysłowo podciągnąć nawet i nos antisemicki lub co najmniej asemicki. Tak czy owak — ten wymóg nie jest do ustawy, lecz do rebusu! Czy nie byłoby już lepiej zamiast „osobistych" — wstawić „moralnych"?

[13]) Rzecz nie do uwierzenia! Pogorszenie w trójnasób zabójczej dla adwokatury w Małopolsce *„lex Matakiewicz"*! Z jednej strony hermetyczne zamknięcie tamtych dwóch dzielnic przed awokatami z Małopolski, a z drugiej niepohamowany napływ sędziów i prokuratorów uposażonych emeryturą i — koneksjami!... Popieranie bezgranicznej dezercji z sądownictwa, utyskującego u nas wiecznie na brak sił! Do tego wszystkiego wisi podobno już w powietrzu dekret o t. zw. rzecznikach rekrutować się mających z pośród urzędników administracyjnych i t. p.! Czy to nie ironja? — Czy nie szał?!

[14]) Przepis ten jest n. zd. w całości słuszny i trafnie ujęty.

[15]) Należałoby dodać po słowach: „samorządowych" słowa: „a niemniej w instytucjach prawa publicznego". — Ponadto zgodnie z ustawowem powołaniem adwokatury należałoby wprost wyrazić że to powszechne zastępstwo jest jej prawem zasadniczem. Ma to wagę praktyczną!

[16]) Ani słowa: należy uznać, że te trzy wyrazy końcowe drugiego zdania art. 13 są znakomitem wprost ujęciem idei adwokackiej wolności

Art. 14. — Adwokat może odmówić pomocy prawnej bez podania powodu. — Wypowiadając pełnomocnictwo, ma obowiązek jeszcze przez dwa tygodnie zastępować klijenta [17]). — Adwokat nie może udzielić pomocy prawnej, jeżeli udzielił jej przedtem stronie przeciwnej w tej samej lub związkowej sprawie. Winien również wyłączyć się od pomocy prawnej w sprawie, w której brał udział jako sędzia lub oskarżyciel.

Art. 15. — Adwokat obowiązany jest zachować tajemnicę co do wiadomości udzielonych mu w tym jego charakterze, choćby nawet odmówił pomocy prawnej, a tem samem zwolniony jest od jej wyjawienia przed sądem lub jakąkolwiek władzą [18]).

Art. 16. — Adwokat pobiera od klijenta, prócz zwrotu wydatków, honorarjum według umowy, a w braku umowy według osobnych przepisów. — Jeżeli kilka osób łącznie powierzyło adwokatowi mandat w tej samej sprawie, są one solidarnie wobec niego odpowiedzialne za jego należność z tytułu prowadzenia sprawy [19]).

Art. 17. — Ustanowiony z urzędu obrońcą lub zastępcą strony ubogiej adwokat winien sprawować ten obowiązek bezpłatnie, chyba że na stronę przeciwną spada zwrot kosztów procesu lub przedmiotu odpowiedniej wartości [20]).

Art. 18. — Z tytułu należności za prowadzenie sprawy, adwokatowi służy co do pieniędzy i walorów klijenta, znajdujących się w jego rękach lub złożonych przez niego do depozytu sądowego, pierwszeństwo zaspokojenia przed wszelkiego rodzaju długami klijenta [21]). — Umowy o ustąpienie części przedmiotu procesu na zaspokojenie honorarjum są wzbronione pod nieważnością [22]). — Odpowiedzialność za przechowywanie dokumentów klijenta gaśnie z upływem lat pięciu od czasu ustania zastępstwa.

Art. 19. — Adwokaci opłacają na potrzeby izby roczne składki, których przymusowe ściągnięcie odbywa się w drodze egzekucji sądowej. — Zalegający w opłacie bez usprawiedliwienia mogą być uchwałą Rady Adwokackiej skazani na karę porządkową (grzywnę do 50 złotych lub przestrogę), a nawet pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

---

zdania. Większej immunitas adwokaturze nie potrzeba, a te trzy słowa mówią i ważą więcej, niż wszystkie zawiłe i rozwlekłe formuły dotychczasowych ordynacyj adwokackich i mają w sobie moc położenia kresu długoletnim kontrowersjom i konfliktom. Gratulujemy p. Referentowi do tej formułki.

[17]) Dodać: „o ile tego interes jego wymaga".

[18]) Trafne!

[19]) W całości trafne i potrzebne!

[20]) Ten przepis nie wyczerpuje wymogów ani warunków i skutków prawa ubogich w odniesieniu do adwokata i n. zd. należy w całości do ustaw sądowych (proc. cyw. i kar.) a nie do ord. adw. Zobacz zwłaszcza art. 111 p. 3, 114, 116 i 117 III. projektu kodeksu polskiej procedury cywilnej.

[21]) Należałoby też przyznać co najmniej prawo zastawu na kosztach klijentowi od przeciwnika przysądzonych!

[22]) Przepis taki byłby już dzisiaj anachronizmem, sprzecznym z koniecznościami życia realnego. Zakaz „*quotae litis*" jest dziś już we wielu krajach uchylony, a wszędzie, tak np. w Niemczech, Francji, Austrji, Ameryce, ba nawet w Anglji zwalczany! — Por. Juristische Wochenschrift Nr. 11—12, 13 i 43 z r. 1927, dalej wiedeńs. „Internationales Anwaltsblatt" Nr. za październ. 1927 str. 142 p. t. Rundschau, oraz Oesterr. Anwalts-Zeitung Nr. 3—4 i 7—12 z r. 1925 i Nr. 2 z r. 1927.

ROZDZIAŁ IV.

Walne zgromadzenia izb adwokackich.

Art. 20. — Walne zgromadzenia adwokatów izby odbywają się w jej siedzibie i są zwyczajne lub nadzwyczajne. — Zwyczajne zgromadzenia odbywają się corocznie w miesiącu marcu. Nadzwyczajne zgromadzenia zwołuje Rada Adwokacka w miarę potrzeby według swego uznania lub na wniosek przynajmniej $^1/_5$ części adwokatów izby. — Na walnem zgromadzeniu przewodniczy prezes Rady Adwokackiej, względnie jego zastępca. Przewodniczący może zaprosić do pomocy asesorów i skrutatorów. — Nieusprawiedliwiona nieobecność na walnem zgromadzeniu pociąga za sobą karę porządkową grzywny do 100 złotych, wymierzaną przez Radę Adwokacką.

Art. 21. — Do zakresu czynności walnego zgromadzenia należy: — 1. wybór członków Rady Adwokackiej, prezesa Rady i jego zastępcy, członków Naczelnej Rady Adwokackiej, prezesa i członków sądu dyscyplinarnego 1-ej instancji, jakoteż członków wyższego sądu dyscyplinarnego [23]); — 2. uchwalanie swego regulaminu porządkowego [24]); — 3. zatwierdzanie sprawozdania rocznego i zamknięcia rachunkowego Rady Adwokackiej oraz wysłuchanie sprawozdania rocznego Naczelnej Rady Adwokackiej; — 4. uchwalanie budżetu izby i wysokości składki rocznej na potrzeby izby; — 5. decydowanie w przedmiocie utworzenia funduszu zapomogowego [25]) dla członków izby i ich rodzin; 6. uchwalanie wniosków, regulaminowo zgłoszonych na walne zgromadzenie [26]).

---

[23]) Wymóg elastyczności ustroju organów adwokatury nakazywałby — za wzorem austr. ord. adwok. (§ 27 lit. a) — pozostawić Walnemu Zgromadzeniu również prawo ustalania potrzebnej ilości członków Rady adwokackiej oraz sądu dyscypl. pierwszej instancji. (Por. art. 24 proj.) — Co się zaś tyczy członków Naczelnej Rady adw. oraz wyższego sądu dyscypl., to zarówno ze względu na konieczność ustosunkowania ilości tych funkcjonarjuszy do ilości agend każdej Izby, jakoteż zwłaszcza ze względu na kardynalną zasadę proporcjonalności wyborów do wszystkich nowoczesnych ciał autonomicznych, musimy z całą stanowczością przeciwstawić się polityce projektu ograniczenia każdej Izby bez względu na ilość jej członków do jakiejś stałej, drobnej i raz na zawsze skamieniałej cyfry delegatów do najwyższych ciał adwokatury, jak to projekt zamierza w art. 30. co do Rady Naczelnej i w art. 42 co do wyższego sądu dysc. Wszak nawet t. zw. Statut tymczasowy Palestry R. P. z r. 1918 obowiązujący w b. Kongresówce, z którego wogóle ten nieznany dotąd w żadnem innem ustawodawstwie twór Rady Naczelnej zaczerpnięto, opiera w art. 32 wybory do Rady naczelnej na zasadzie proporcjonalności!!

[24]) Co do regulaminu Sądu dyscyplinarnego: zob. naszą uwagę przy art. 23 p. 7).

[25]) Chyba także utrzymywania go!

[26]) Zakres działalności Walnego Zgromadzenia okazuje się w projekcie — w porównaniu zwłaszcza z odnośnym § 27 austr. ord. adw. — nazbyt ograniczony, co snać odpowiada mentalności leaderów adwokatury warszawskiej, żywiących do siebie pełne, natomiast do t. zw. „szarej masy“ nader skąpe zaufanie. Jednakże ogólnych zebrań adwokackich nie można chyba „protegować“ i ubezwłasnowalniać na równi z jakiemś ogólnem zebraniem cechu murarskiego lub szewskiego!... Całe życie duchowe adwokatury wraz z zainteresowaniem ogółu dla spraw korporacyjnych może pod tym systemem podupaść. Domagamy się tedy bezwarunkowo przyznania Walnemu Zgromadzeniu Izby za wzorem ordynacji austrjackiej przewidzianego w § 27 lit. e) tejże nader doniosłego prawa wypowiadania się w drodze

Art. 22. — Uchwały walnego zgromadzenia są prawomocne bez względu na liczbę obecnych i zapadają zwykłą większością głosów [27]). W razie równości głosów rozstrzyga zdanie, objawione przez przewodniczącego.

ROZDZIAŁ V.

Rady Adwokackie.

Art. 23. — Rada Adwokacka jest przedstawicielką izby. Do zakresu działania Rady Adwokackiej, oprócz czynności przekazanych jej w innych ustawach, należą następujące czynności: — 1. rozstrzyganie podań o wpis na listę adwokatów i aplikantów adwokackich, wydawanie im odpowiednich legitymacyj, wykreślanie ich z listy z powodu śmierci, dobrowolnego ustąpienia, utraty obywatelstwa, ograniczenia praw cywilnych lub obywatelskich i na podstawie wyroku sądu dyscyplinarnego, oraz zawiadamianie o każdej zmianie w liście Naczelnej Rady Adwokackiej [28]) i Ministra Sprawiedliwości; — 2. organizacja aplikacji adwokackiej i ustanawianie komisyj dla egzaminów adwokackich [29]); — 3. czuwanie nad należytem wykonywaniem obowiązków przez członków izby i nad przestrzeganiem przez nich etyki zawodowej, a w związku z tem wszczynanie przeciwko nim dochodzenia dyscyplinarnego [30]), względnie wytykanie spostrzeżonych uchybień, o ile one nie należą do sądu dyscyplinarnego, jako też wymierzanie kary porządkowej grzywny lub przestrogi we właściwych przypadkach; — 4. mianowanie zastępcy w razie wykreślenia adwokata z listy lub zawieszenia w urzędowaniu, oraz w wypadku art. 12 ust. 1, jeżeli adwokat nieobecny nie ustanowił zastępcy; — 5. wyznaczanie obrońców z urzędu i zastępców dla stron ubogich, jako też decydowanie wniosków o zwolnienie od takich obron i zastępstwa; — 6. oznaczanie, na żądanie adwokata [31]), wysokości należnego honorarjum, jako też rozstrzy-

---

sprawozdań i memorjałów o stanie rzeczy istniejącym nietylko w adwokaturze, lecz również w wymiarze sprawiedliwości, we wszelkich wogóle sprawach dotyczących ogółu adwokatury danej Izby jako takiego, a wreszcie prawa wypowiadania w formie rezolucyj postulatów zasadniczych w sprawach ustawodawstwa tak obowiązującego jakoteż projektowanego. Izby małopolskie od dziesiątków lat z tych praw korzystają z wielkim pożytkiem społeczeństwa! — Walne Zgromadzenie powinnoby też wybierać rzecznika dyscyplinarnego i jego zastępców. (Por. art. 24. ust. II).

[27]) To jest niepodobieństwem! W takim razie np. w Izbie liczącej 1200 członków — (lwowska liczy już dzisiaj więcej) — mogłoby na Walne Zgromadzenie przybyć np. tylko jakich 30 członków i ci mogliby wszystko, co im się żywnie podoba, uchwalić — ba nawet przeprowadzić wszystkie możliwe wybory? — Proponujemy P. Referentowi projektu zastrzec t. zw. quorum oraz wymaganą w poszczególnych razach większość regulaminowi Walnego Zgromadzenia.

[28]) Wypadałoby dodać w tem miejscu: „Prezesa właściwego Sądu Apelacyjnego“. Chodzi o szybką ewidencję w sądach co do każdoczesnego stanu listy adwokatów.

[29]) Por. uw. do art. 9!

[30]) O tej ingerencji Rady adw. trzeba będzie specjalnie pomówić w związku z instytucją rzecznika dyscyplinarnego przy art. 27 i nast.

[31]) Czy nie byłoby wskazanem dodać tutaj: „lub sądu“? — § 27 lit. *f*) austr. ord. adw. wyposażył Radę (Wydział) Izby w prawo wydawania opinij co do stosowności wynagrodzenia adw. i sądy w Małopolsce często zasięgają tych opinij!

ganie polubowne, w razie zgody na to obu stron, sporów między członkami izby i sporów ich z klijentami; — 7. opracowywanie regulaminów dla Rady, sądu dyscyplinarnego [32]) i komisyj wyłonionych przez Radę; — 8. zarządzanie majątkiem i sprawami gospodarczemi izby, oraz układanie budżetu izby; — 9. zwoływanie walnych zgromadzeń izby i przedkładanie im sprawozdania oraz budżetu; — 10. wykonywanie uchwał walnego zgromadzenia i Naczelnej Rady Adwokackiej [33]) oraz wyroków sądu dyscyplinarnego; 11. decydowanie o dopuszczeniu do obrony w sądach w szczególnych wypadkach, o ile zachodzą warunki wzajemności, adwokatów obcokrajowych; — 12. zwoływanie ogólnych zebrań aplikantów adwokackich; — 13. wydawanie opinji o projektach ustaw, jako też przedstawianie wniosków ustawodawczych w sprawach adwokatury Naczelnej Radzie Adwokackiej [34]), a w innych sprawach Sejmowi i Ministerstwom.

Art. 24. — Rada Adwokacka składa się z prezesa, zastępcy prezesa i trzynastu członków [35]), wybieranych przez zwyczajne walne zgromadzenie izby. W izbach mniejszych, liczących nie wyżej 150 adwokatów, liczba członków Rady ogranicza się do dziewięciu. — Rada obejmuje urzędowanie z dniem 1. kwietnia każdego roku i na pierwszem swem posiedzeniu wybiera z pośród swych członków sekretarza, a nadto rzecznika dyscyplinarnego i jednego lub dwóch jego zastępców [36]). — O ukonstytuowaniu się i składzie swym Rada niezwłocznie zawiadomi Naczelną Radę Adwokacką i zarządzi ogłoszenie w Monitorze Polskim [37]).

Art. 25. — Radę Adwokacką reprezentuje nazewnątrz prezes Rady (względnie jego zastępca), który też kieruje Radą nawewnątrz, zwołuje w miarę potrzeby jej posiedzenia, układa porządek jej obrad i przewodniczy im, jako też wyznacza sprawozdawców z pośród członków Rady [38]).

---

[32]) O ile chodzi o sąd dyscyplinarny, to już zasadą niezawisłości jego od Rady adw. jako organu przeważnie administracyjnego, wymagałaby pozostawienia prawa uchwalania regulaminu pełnemu kompletowi tegoż sądu z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Walne Zgromadzenie.

[33]) Zwalczając z wielu zasadniczych względów lekkomyślny eksperyment powołania do życia Rady naczelnej jako organu bezwzględnie centralistycznego z władzą zwierzchniczą i nadzorczą — o czem specjalnie pomówimy przy art. 29 — proponujemy w tem miejscu dodać słowa: „jako instancji odwoławczej".

[34]) Wydawać opinje o projektach ustaw i przedstawiać wnioski dotyczące ustawodawstwa, którejkolwiek władzy centralnej, ma w zasadzie każdy obywatel państwa, a to chociażby w formie petycji (art. 107 Konstytucji) i w ogóle w każdej dopuszczalnej formie „wyrażania swoich myśli i przekonań" (art. 104 Konst.). Dlaczego więc Rady adwokackie mają być pod tym względem ograniczone kuratelą Rady naczelnej — to jest dla nas niezrozumiałe!

[35]) Por. nasze uwagi do art. 21 p. 1!

[36]) Jak już do art. 21 in fine zaznaczyliśmy, rzecznicy dyscypl. powinni ze względu na swoje wybitne i samoistne funkcje (por. art. 37, 38, 45, 47, 48, 50, 52, 54) być wybierani przez Walne Zgromadzenie. Poco też wybór sekretarza z łona Rady? Por. co do tego uwagi do art. 25.

[37]) Analogicznie do naszej uwagi ad art. 23 p. 1 należałoby i tutaj zawiadomienie udzielić też Prezesowi Sądu Apelacyjnego i Ministrowi Sprawiedliwości.

[38]) W większych izbach w Małopolsce ustanawia Wydział Izby (Rada adw.) (nie zaś prezes!) referentów stałych dla pewnych ważniejszych i stałych agend, np. dla wpisów na listę aplikantów, dla zażaleń na adwokatów, dla zażaleń na funkcjonarjuszy sądowych, dla spraw budżetowych i finansowych, dla opinij prawnych i ustawodawczych i t. p. Dla wpi-

Art. 26. — Do ważności oświadczeń pisemnych izby Adwokackiej wymagane są podpisy prezesa Rady, względnie jego zastępcy i członka, sekretarza Rady lub innego członka Rady [39]).

Art. 27. -- Do ważności uchwał Rady Adwokackiej wymagany jest komplet najmniej pięciu członków, a w izbach, liczących wyżej 150 członków, najmniej siedmiu członków Rady, oprócz przewodniczącego, uchwały zaś zapadają zwykłą większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego [40]).

Art. 28. — Każda uchwała Rady Adwokackiej powinna być opatrzona uzasadnieniem. — Osobom interesowanym służy odwołanie do Naczelnej Rady Adwokackiej w ciągu dwóch tygodni od daty doręczenia uchwały wraz z uzasadnieniem. — Pismo odwoławcze wnosi się za pośrednictwem Rady Adwokackiej.

(Ciąg dalszy, który rozpocznie się od Rozdziału VI. może najważniejszego: O Naczelnej Radzie Adwokackiej — nastąpi w zeszycie następnym!).

Z nadesłanych książek i czasopism.

Encyklopedja prawa międzynarodowego.

— **Wörterbuch des Völkerrechts und der Diplomatie** — begonnen von Prof. Dr. Juljus Hatschek †, fortgesetzt und herausgegeben von **Dr. Karl Strupp,** Professor an der Universität in Frankfurt a. M. — Nakładem księgarni wydawniczej **Walter de Gruyter & Co.** Berlin, W. 10 Genthinerstrasse 38 i Lipsk. — Dotychczas wyszły: Tom I, str. 860 (obejmujący wyrazy: „Aachen“ do „Lynchfall“); tom II, str. 780 (od wyrazu „Maas« do „Utschiali“) oraz 18 ciągów tomu III sięgającego już 640 str. (do wyrazu „Zamorafall“). Tom ten jako ostatni jest na ukończeniu i prócz wyczerpania litery „Z“ objąć ma obszerne „uzupełnienia“ oraz rejestr wyrazów. — Format duży. Cena obu pierwszych tomów wynosi po 35 mk. niem. a względnie w oprawie po 40 mk. niem.

Słynny instytut wydawniczy Waltera de Gruyter & Co. powstały z fuzji nie mniej jak pięciu poważnych księgarń nakładowych, zniewala nas swemi potężnemi edycjami raz po raz do szczerego podziwu. Sam katalog firmy Walter de Gruyter, wykazujący znaczny srereg pierwszorzędnych dzieł i komentarzy do przeróżnych kodeksów i ustaw specjalnych, przekonuje, że jestto kuźnia oświecenia prawniczego na światową skalę urządzona, ogniskująca w sobie trwałą współpracę najwybitniejszych mistrzów nauki i praktyki. Wzmiankowany powyżej „Słownik prawa międzynarodowego i dyplomacji“ stanowi pod względem swego przeznaczenia, oraz metody i gruntowności opracowania niejako **pendant** do omówionej przez nas w zeszycie Nr. 10—11 z r. ub. (str. 413 n.) ogólnej encyklopedji prawniczej p. t. „Handwörterbuch der Rechtswissenschaft“, którą też formatem i układem poszczególnych artykułów żywo przypomina. Tu jak tam wykaz

---

sów na listę adwokatów istnieje nawet — (w Wydziale Izby lwowskiej) — specjalna Komisja z trzech członków Wydziału. Proponujemy przekázania prawa wyznaczenia sprawozdawców stałych Radzie jako takiej. W tym stanie rzeczy zbędnym też będzie proponowany w art. 24 ust. II i 26 sekretarz z łona Rady wybrać się mający. Sekretarzem Izby (nie Rady!) jest w Izbie lwowskiej urzędnik płatny (był nim przez lat 20 zmarły niedawno bł. p. adwokat Dr. Cederbaum) i ten sprawuje funkcje szefa Biura Izby.

[39]) Przedostatnich pięć słów skreślić!

[40]) *Quorum* i wymaganą większość pozostawić regulaminowi! Tu decydować muszą względy lokalne. Por. uwagę do art. 22.

współpracowników obejmuje sto kilkadziesiąt — przeważnie sławą okrytych — nazwisk, z tą oczywiście różnicą, iż są to tym razem nazwiska specjalistów prawa międzynarodowego i polityki międzypaństwowej. Prace przygotowawcze do tej encyklopedji podjęte zrazu niezależnie od siebie przez zmarłego niedawno prof. Jul. Hatscheka z Gettyngi orąz przez znanego dziś z rozlicznych wybitnych prac naukowych prof. Karola Struppa z Frankfurtu n. M., sięgają okresu przedwojennego, a wydanie tomu I (w maju 1924) zajęło przeszło 3 lata.

Słusznie stwierdza prof. Strupp, iż prawo międzynarodowe, które do niedawna jeszcze stanowiło rezerwat teoretyków i dyplomatów, zdobyło sobie już dzisiaj pilną uwagę praktyki prawniczej i świata kupieckiego, bo całe życie publiczne a nawet prywatne, przesiąknięte jest zagadnieniami, dotykającemi bezpośrednio lub przynajmniej pośrednio prawa międzynarodowego — już to publicznego, już to prywatnego. Licząc się z temi zainteresowaniami praktycznemi, poświęcono w tym leksykonie znacznie więcej miejsca, niźli zazwyczaj w podręcznikach prawa międzynarodowego — zagadnieniom aktualnym tudzież nowo powstałym instytucjom prawa międzynarodowego i mającym tak duże w tem prawie znaczenie t. zw. „precedensom", w szczególności zaś historji powstania państw powojennych. Polsce poświęcono w tomie II 7 stronic dwuszpaltowych t. j. znacznie więcej, niźli np. Rumunji, Węgrom, Turcji lub choćby nawet Rosji. Przytem opracowanie wyzwolenia Polski poruczono Polakowi: b. ministrowi Juljuszowi Twardowskiemu. Nie potrzeba zapewniać, że artykuł p. Twardowskiego napisany treściwie i z gruntowną znajomością przedmiotu, czyta się z żywem zadowoleniem. Pożądanem tylko byłoby, by ten duch życzliwej bezstronności, zamanifestowany w ten sposób w tem wielkiem dziele niemieckiem względem Polski, znalazł rychło jak najwięcej wyznawców wśród uczonych po obu stronach granicy. ***Dr. Lutwak.***

— **Konkurs- Ausgleichs- und Anfechtungsrecht** in Oesterreich und in der čechoslovakischen Republik. — Wydanie II uzupełnione podług stanu ustawodawstwa z 15 grudnia 1927. Wydawcy: Dr. Siegfried **Jacob,** Dr. Max **Weiser** i Dr. Karl **Wahle**. Wiedeń 1928. Nakładem **„Oesterreichische Staatsdruckerei"** — Wiedeń I Seilerstätte 24. Str. 450 w 16-tce. Cena w oprawie: 16 40 szyl.

Jestto wyborne wydanie podręczne znowelizowanej w lutym 1925 r. austrjackiej ordynacji konkursowej, układowej i opugnacyjnej z uwydatnieniem również zmian nowelizujących, dokonanych w Republice czechosłowackiej (wyłączając atoli Słowaczyznę i Ruś przykarpacką). Dość liczne objaśnienia do poszczególnych przepisów i odsyłacze do norm w związku będących, a ponadto tezy z orzecznictwa Najwyższych Sądów obu tych republik, dalej przedruk szeregu ustaw i rozporządzeń mających styczność z główną materją a w końcu rejestr chronolog. i rzeczowy podnoszą wartość tej publikacji.

— **Das allgemeine bürgerl. Gesetzbuch.** Wydanie XXI w opracowaniu Prof, **Dra Józefa Schey.** Nakładem **Manz'a** Wiedeń 1926. Str. 1208. Cena 29 wzgl. 32 szyl.

— **Die Zivilprozessorddung u. Jurisdiktionsnorm.** Wydanie VII, opracowane przy zużytkowaniu obu poprzednich wydań Dra Fr. **Kleina** i Dra Hugona **Schauera** — przez Dra **Rudolfa Hermanna.** Nakładem **Manz'a,** Wiedeń 1925 Str. 1160. Cena 29 wzgl. 32 szyl.

— **Die Exekutionsordnung.** Wydanie VI opracowane przy zużytkowaniu poprzednich wydań Dra Fr. **Kleina** i Dra H. **Schauera** — przez Dra **Rud. Hermanna.** Nakładem **Manz'a,** Wiedeń 1925. Str. 1027. Cena 26 wzgl. 29 szyl.

Powyższe 3 publikacje należą do t. zw. „wielkiego wydania" tekstów ustaw austrjackich, wydawanych od dziesiątków lat przez zaszczytnie znaną wiedeńską firmę wydawniczą Manza i odznaczają się też znanemi każdemu niemal prawnikowi w Małopolsce zaletami, wśród których

szczególnie górują: wielka staranność w przytoczeniu orzecznictwa Sądu Najw. oraz ustaw uzupełniających, niezawodność uwag objaśniających i odsyłaczy do §§ w związku będących, a niemniej też niezrównana przejrzystość i nieskazitelność typograficzna. Mimo dat wydawnictw (1925 i 1926) mają one pełną dotychczas aktualność.

— **Skarbowość samorządu terytorjalnego w Polsce.** Zbiór obowiązujących przepisów. I Dochody. Zebrali i opracowali: Marceli **Porowski,** Dr. Józef **Horszowski,** Stanisław **Pastuszyński** i Antoni **Hujda.** Warszawa 1927. Nakładem Związku Pracowników Administracji gminnej Rz. Pols., Warszawa, ul. Żórawia 27. Str. 534 i XXI. Cena w opr. 12 zł.

Książka ta, zalecona do użytku urzędowego przez Min. Spr. wewn., zawiera kompletne przepisy o wszelkich podatkach i opłatach samorządowych z uwzględnieniem wszystkich zmian w tej dziedzinie do dnia 1 listopada 1927 r. i różnic istniejących w poszczególnych dzielnicach w zakresie skarbowości komunalnej, oraz nader wyczerpujące wyjaśnienia i wskazówki, oparte na praktyce centralnych władz nadzorczych i judykaturze administracyjnej oraz sądowo-administracyjnej, okólniki i rozstrzygnięcia Ministerstw: Spr. Wewn., Skarbu, Robót Publ. i innych; kilkadziesiąt typowych wyroków w sprawach finansów komunalnych i postępowania skarbowo-administracyjnego, wydanych przez: Najw. Tryb. Adm., Sąd Najwyższy i Wojew. Sąd Admin. w dzielnicy popruskiej. Nadto mieszczą się w książce przepisy z zakresu powinności podwodowej, świadczeń drogowych w naturze (t. zw. szarwarku), pokrywania kosztów leczenia, egzekucji i t. p. wreszcie skorowidz rzeczowy.

Poza wartością praktyczną dla płatników danin komunalnych, a temsamem dla adwokatów i notarjuszy, książka ta nie jest też bez znaczenia naukowego, autorowie bowiem (wyżsi urzędnicy wydziału finansów komun. w Min. Spr. wewn.) sięgają w niej niejednokrotnie do projektów ustaw i przebiegu dyskusji nad niemi w Ciałach ustawodawczych, oświetlając temsamem istotną treść przepisów i zamiary ustawodawcy.

— **Rocznik Statystyki Rzplitej polskiej.** (Annuaire statistique de la République polonaise). Rok V wydania, 1927. Nakładem **Główn. Urzędu statystycznego** w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 32. Str. 612 dużego formatu. Cena zł. 16.

Wydaniem tego rocznika przedstawiającego się wprost okazale zarówno w treści jakoteż w szacie zewnętrznej, nasz Gł. Urząd statystyczny zasłużył się poważnie Państwu i społeczeństwu. W porównaniu z rocznikami poprzednimi szereg działów doznał wydatnego rozszerzenia przez dodanie nowych tablic, zawierających informacje poraz pierwszy w tej formie ogłoszone i doprowadzone możliwie do ostatniej chwili, przyczem też zmieniono w sposób dodatni porządek, układ i nazwy niektórych działów. Obfitość i różnolitość materjału, stanowiącego w tym systemie znakomitą podstawę dla wszelkiego rodzaju prac statystyczno-ekonomicznych, a ujętego w XXV działach, okazuje się już z samego przytoczenia napisów, jakoto: Meteorologja; Powierzchnia, podział administracyjny i ludność; Ruch ludności; Stosunki dochodowe i majątkowe; Własność nieruchoma; Rolnictwo, leśnictwo, hodowla i rybołóstwo; Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, zrzeszenia gospodarcze! Górnictwo, przemysł i handel wewnętrzny; Komunikacja; Handel zagraniczny; Kredyt; Spożycie; Ceny; Statystyka społeczna; Ubezpieczenia, pożary; Szkolnictwo i wychowanie; Życie umysłowe i kulturalne; Wyznania; Statystyka polityczna; Zdrowotność publiczna; Sądownictwo i przestępczość; Administracja wewnętrzna; Armja i marynarka wojenna; Skarbowość; Samorząd i finanse komunalne. — Jako „dodatek“ obejmujący ostatnich 47 stronic znajdujemy obszerną tablicę obrazującą rozwój gospodarczy Polski w cyfrach od r. 1924 do 1926, dalej szereg tablic do statystyki Wolnego Miasta Gdańska i ogromnie pouczający „Przegląd międzynarodowy“ t. j. 37 tablic porównawczych do życia gospodarczego i szkolnictwa znacznej ilości państw cywilizowanych.

— **Ludwik Ehrlich: Prawo Narodów.** 1927. Nakład i własność K. S. Jakubowskiego (Drukarnia) we Lwowie, ul. Piekarska 11. Str. 596 formatu książkowego. Cena nie podana.

Polska literatura w dziedzinie prawa międzynarodowego jest — w porównaniu zwłaszcza z bogactwem na tem polu Włochów, Anglików, Francuzów i Niemców — nader uboga. Mimo pretensyj do stanowiska mocarstwowego nie posiadamy dotychczas ani jednego czasopisma poświęconego specjalnie prawu międzynarodowemu, a z systematycznych opracowań całokształtu tego prawa przez autorów polskich, które nie uległy jeszcze całkowitemu zestarzeniu, chociaż przez rozwój zdarzeń na arenie międzynarodowej są już mocno wyprzedzone, wymienić możemy tylko drugie wydania podręczników prof. Zygm. Cybichowskiego (1923) i prof. Jul. Makowskiego (1922). W obecnej tedy dobie, kiedy prawo międzynarodowe pod wpływem coraz silniejszych przejawów prądu federacyjnego i uniwersalistycznego w pożyciu państw i narodów zdobywa sobia z każdym niemal dniem coraz to intensywniejszy wpływ na ukształtowanie już nietylko stosunków międzypaństwowych i wewnętrzno-publicznych, lecz nawet stosunków prywatno-prawnych, (por. notatkę recenzyjną o dziele encyklopedycznem: „Handwörterbuch des Völkerrechts“ w niniejszym zeszycie) — witamy z żywem zadowoleniem pojawienie się wzmiankowanego w napisie dzieła, pochodzącego z pióra profesora wszechnicy lwowskiej Ludwika Ehrlicha, a wykazującego — o czem przekonuje lektura — poziom naukowy, dorównywający na ogół poziomowi najlepszyeh podręczników zagranicznych.

Szczupłość ram, do których nasza rubryka bibljograficzna niestety jest ograniczona, nie pozwala na dokładne omówienie tej publikacji naukowej i zmusza do wyrywkowego poruszenia niektórych tylko szczegółów. Należy atoli stwierdzić przedewszystkiem, że pomimo przeznaczenia książki przez Autora głównie dla celów dydaktycznych jako podręcznika dla słuchaczów uniwersytetu, spożytkowano w dziele tem tak znaczną sumę materjału historycznego i dogmatycznego, że zarówno w pracy naukowej, jak niemniej w praktyce zawodowo-prawniczej odda ona czytelnikowi niejednokrotnie doniosłe usługi.

Do pewnych zastrzeżeń daje może powód odgrywająca ważną rolę w prawie międzynarodowem systematyka wykładu, odbiegająca tu i ówdzie bez dostatecznego uzasadnienia od uznanych wzorów, a to niekiedy z uszczerbkiem jednolitości roztrząsanego zagadnienia. Tak np. o wojnie znajdujemy 20 stronic w części ogólnej, (str. 447—466) a dalszy wykład o wojnie dopiero w dziale III części szczegółowej. (Str. 540 i nast., — por. z tem systematykę np. Fr. v. Liszta: „Das Völkerrecht“ wydanie XII pośmiertne w opracowaniu prof. M. Fleischmanna, Berlin, nakł. J. Springera 1925 lub choćby Dra Waldkircha: „Das Völkerrecht“, Bazylea, nakł. Helbing & Lichtenhahn, Berno szwajc. 1926). — Cokolwiek za skąpo i abstrakcyjnie wypadł wykład o traktatach pokojowych (str. 55—60). Są to przecież podwaliny wyzwolenia i stanowiska międzynarodowego Polski, należało przeto ważniejsze przynajmniej postanowienia ustrojowe wzgl. polityczne i gospodarcze tychże traktatów szczegółowo przytoczyć i objaśnić, skoro zwłaszcza w książce znajdujemy m. i. wcale obszerne wywody do przedmiotów znacznie mniejszej wagi. Specjalnie tylko t. zw. postanowieniom mniejszościowym w traktatach, a w szczególności dotyczącemu w tej mierze Rzplitej polskiej t. zw. małemu traktatowi wersalskiemu z 28 czerwca 1919 (Nr. 110/728 Dz. U.) poświęcił Autor wywód szczegółowy (str. 331—338). Trudno jednak zamilczeć, że wywód ten trąci — tendencją. Autor posługuje się np. zwrotem, że ten traktat Polsce **„narzucono“** (!) i wypowiada pogląd (§§ 248 i 252) iż te postanowienia mniejszościowe nie są wcale źródłem zobowiązań państwa wobec mniejszości lub ich członków, którzy też nie mogą żądać od państwa wypełnienia tych postanowień, albowiem mniejszości te nie są podmiotami prawa narodów a wzgl. kontrahentami państwa!...

Oczywista mylność tego poglądu wynika choćby z faktu ratyfikacji i ogłoszenia rzeczonego traktatu w Dzienniku ustaw i zwłaszcza

z włączenia zasadniczych jego postanowień do Konstytucji (art. 96 i 109—117). Wyrażając się tedy o tym „małym“ traktacie, iż został on Polsce „narzucony“, mógłby Sz. Autor równie dobrze czy równie źle użyć wyrażenia tego również w odniesieniu do Konstytucji i w odniesieniu do traktatu z St. Germain en Laye, którym Polskę na nowo do życia powołano. Krzewienie tego rodzaju mentalności w książce naukowej — szczególnie w dobie obecnej, gdy co drugi człek u nas, nie wyłączając członków Rządu, skłonny jest poczytywać niewygodne sobie ustawy zasadnicze jako sobie „narzucone“ — jest zgoła niebezpieczne. Z wdzięcznością przeto podnieść należy, iż Sz. Autor w innych miejscach swego dzieła (str. 19, 215 i 217 nast.) staje szczerze w obronie zasad etyki i zasady **„pacta servanda sunt“**, określając te zasady jako fundamentalne dla prawa międzynarodowego. Książka do użytku młodzieży uniwersyteckiej przeznaczona ma ją tylko uczyć i ma też wychowywać ją w poszanowaniu tych zasad, nie ma natomiast uprawiać — polityki, choćby nawet **„błagonadiożnej“**, a tem mniej buntować kształcącą się młodzież przeciw traktatom własnego państwa i pewnym grupom społecznym... Polityczny nastrój Autora udzielił się zresztą także niektórym innym działom wykładu — tak zwłaszcza np. w odniesieniu do zagadnień sukcesyjnych (str. 273—279), gdzie Autor bez słowa krytyki, a owszem z nietajoną życzliwością przytacza motywa niektórych orzeczeń naszego Sądu Najw. ożywionych t. zw. „hurra-patrjotyzmem“, a dotyczących kwestji przejęcia czy nieprzejęcia przez Polskę pewnych zobowiązań publiczno- i prywatno-prawnych państw zaborczych. (Por. co do tego artykuł S. Weinberga w Nrze 12 Głosu Pr. z r. ub. i cyt. tamże artykuły Allerhanda, Makowskiego i Lutwaka). Podobne refleksje nasuwają się przy lekturze wywodów Autora na temat **„ius postliminii** a państwo polskie“ (str. 267—270). — Ius postliminii, którego znaczenia prawnego Autor zresztą dostatecznie nie określa (por. natomiast instruktywny artykuł prof Kirchenheima p. t. „Postliminium“ w „Wörterbuch des Völk.-rechts u. d. Dipl.“ prof. Struppa, t. II, str. 295 n.) jest jedną z najbardziej oportunistycznych i „dyplomatycznych“ konstrukcyj doktryny prawa międzynarodowego, która to konstrukcja okazuje się bardzo dobrą, gdy się na nią **my** powołujemy, atoli bardzo złą, gdy się na nią powołuje nasz kontrahent lub sąsiad... — Mimochodem zauważyliśmy brak w części szczegółowej jakiejkolwiek wzmianki o dotychczasowych aktach międzynarodowych (z r. 1815, 1841, 1885, 1890 i 1919) ku zwalczaniu niewolnictwa, które niestety jeszcze w szeregu kolonij państw „kulturalnych“ kwitnie, w dowód czego Anglja co dopiero przed około 6 tygodniami wyzwoliła w swej zachodnio-afrykańskiej kolonji Sierra Leone nie mniej jak ćwierć miljona murzyńskich niewolników... Zastrzeżenia powyższe nie uwłaczają, rzecz prosta, ogólnej wartości naukowej omawianego dzieła, zalecającego się ponadto nieskazitelnością językową i potoczystością stylu Również szata zewnętrzna książki jest staranna. ***Dr. Lutwak.***

Z orzecznictwa cywilnego.

1) Do reprezentacji gmin miejscowych należy staranie się o potrzeby i prowadzenie interesów gmin parafjalnych katolickich, o ile majątek tych gmin na pokrycie ich potrzeb nie wystarcza. Gminy miejscowe są wobec osób trzecich odpowiedzialne za zobowiązania wynikłe ze stosunków prawnych, zawartych w interesie gmin parafjalnych.

Orzeczenie Izby III S. N. z 4 października 1927 Rw. 306/27 znoszące wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie Bc II 852/26/1, którym na odwołanie powoda zatwierdzono wyrok Sądu Okręgowego w Samborze Cg. I 123/25/22.

Z uzasadnienia: Wedle § 36 ustawy z dnia 7 maja 1874 Dz. p. p. austr. Nr. 50, należy, o ile potrzeb gminy parafjalnej nie pokrywa własny jej majątek lub inne środki kościelne, będące do rozporządzenia,

w celu pokrycia tych potrzeb, nałożyć opłaty na członków gminy parafjalnej, co do której § 37 postanawia, że bliższe przepisy o urządzeniu i zastępstwie jej będą wydane w osobnej ustawie, ale którą mogą zastąpić rozporządzenia (§ 52). Otóż rozporządzenie austr. Ministerstwa wyznań i oświaty z 31 grudnia 1877 Dzpp. austr. Nr. 5/878 postanawia, że dopóki zapowiedziana ta ustawa nie przyjdzie do skutku, reprezentacje gminy miejscowej mogą jak dotychczas załatwiać sprawy gmin katolickich; mają więc nadal uchwalać świadczenia na potrzeby wyznania katolickiego, przypadające na gminy parafjalne, lub przez nie mające być przyjętemi, tudzież starać się o ich pokrycie i ściągnięcie. Temsamem pozwana gmina była uprawniona powziąć uchwałę co do potrzeby wybudowania cerkwi dla przeważnej części swoich członków, była zatem także uprawniona i obowiązana do postarania się o środki na budowę i do zawiązania odpowiednich umów. Powód, który wedle twierdzenia pozwu dostarczył gminie środków do dalszego prowadzenia i ukończenia budowy cerkwi, słusznie zaskarżył gminę jako kontrahentkę. Obojętną zaś jest dla tego sporu rzeczą, w jaki sposób i od kogo gmina ściągnie środki pieniężne dla zaspokojenia wierzytelności powoda, zwłaszcza, iż w tej mierze istnieje osobna ustawa konkurencyjna (z 15 sierpnia 1866 Dzpp. Nr. 28 i 16 kwietnia 1896 Dz. u. kr. Nr. 25), na podstawie której po ustaleniu pretensji powoda przez wyrok sądowy, pozwana gmina będzie mogła tę pretensję od zobowiązanych do zapłaty parafjan w drodze administracyjnej ściągnąć.

---

2) Umowa przy zawarciu pożyczki co do obowiązku wyrównania przy zapłacie różnicy kursu w razie spadku siły kupna złotego, jest dopuszczalna. (Tezę tę ogłosiliśmy w Nrze 9 z r. 1927 str. 339).

Orzeczenie Izby III S. N. z 29. marca 1927 Rw. 511/27. (Inst. I: Sąd okr. Kraków; inst. II: Sąd Apel. Kraków. Wszystkie 3 inst zgodne).

Z uzasadnienia: Dobre obyczaje wymagają, aby wierzyciel otrzymał za użyczenie kapitału tęsamą ilość, tegosamego rodzaju i tej samej dobroci, (§ 983 u. c.). Powodowa spółdzielnia dała pozwanemu pożyczkę 600 złotych w dniu 17 listopada 1924, kiedy za dolara St. Zjed. płacono tylko 5 zł. 18 gr. Nie będzie zatem sprzeczne z dobremi obyczajami, jeżeli powód dostanie tę samą wewnętrzną wartość, jaką dał pozwanemu, a pozwany zwróci to, co istotnie otrzymał. Możliwe jest, że w chwili wydania rozp. Prezydenta Rzp. z dnia 29 czerwca 1924 Poz. 574 Dz. U. o lichwie pieniężnej ustawodawca miał na myśli, że oprócz zwrotu kapitału w imiennej wysokości i ustawowych odsetek nie powinien ten kto udziela kredytu wymawiać sobie żadnych więcej dodatków — ale rozumiało się to wówczas, gdy złoty miał oznaczoną wartość złota. Gdy się wartość ta w lipcu 1925 r. załamała, to nie można twierdzić, że wierzyciel wymawiający sobie równowartość tego, co dał, wymawia sobie korzyści majątkowe (por. § 5 ustawy z dnia 14 czerwca 1868 L. 62 Dz. U.) nie chodzi tu bowiem o korzyści, ale o to, aby nie stracił tego, co dał. Nie stoi temu na przeszkodzie przepis § 46 stat. Banku Polsk. Poz. 531/26 o mocy biletów bankowych do umarzania zobowiązań, gdyż przepis ten stosuje się tylko, jeżeli nie ma wyraźnej umowy, że zapłata ma nastąpić w inny sposób.

---

3) Sąd winien w toku rozprawy nad zarzutami przeciw wypowiedzeniu wniesionemu z powodu niepłacenia komornego, ustalić na wniosek jednej ze stron wysokość spornego komornego i jeżeli pozwany bezzwłocznie oświadczy, że na żądaną podwyżkę komornego się godzi i zaległość w ciągu dni 7 od zawiadomienia go o uchwale sądowej w przedmiocie podwyżki komornego w całości uiści, należy w myśl art. 11 cz. 3 ustawy o ochr. lok. wypowiedzenie uchylić, w przeciwnym razie zaś utrzymać je w mocy.

Orzeczenie Izby III. S. N. z dnia 1 sierpnia 1927 Rw. 1558/27 — znoszące wyrok Sądu okręgowego w Jaśle Bc. III. 199/27, oraz wyrok I instancji.

Z uzasadnienia: Pozwany postawił już na pierwszej rozprawie wniosek o ustalenie czynszu przedwojennego i ustawowego i oświadczył

gotowość zapłacenia czynszu należnego. Sąd na wniosek ten żadnej nie powziął uchwały. W myśl art. 21 i art. 11 cz. 3 ustawy o ochr. lok. rzeczą było Sądu I instancji ustalić wysokość tego czynszu lub jego podwyżki ponad czynsz płacony bezspornie przez pozwanego do sierpnia 1925 r. Jeżeli pozwany po rozstrzygnięciu przez sąd o wysokości tego czynszu (podwyżki) bezzwłocznie oświadczy, że na żądaną przez powoda podwyżkę czynszu, który uiszczał do sierpnia 1925 r. się godzi i zaległość w ciągu dni siedmiu od zawiadomienia go o uchwale sądowej w przedmiocie podwyżki czynszu w całości powodowi uiści, należy w myśl art. 11 cz. 3 powyższej ustawy wypowiedzenie uchylić, w przeciwnym razie zaś utrzymać je w mocy.

Uwagi Redakcji: Orzeczenie powyższe — formalnie trafne — jest jednak o tyle niejasne, a względnie niezupełne, iż nie daje wyraźnej odpowiedzi na najważniejsze i w praktyce różnie rozstrzygane pytanie: czy oświadczenie pozwanego, iż na podwyższenie się godzi oraz zapłata w ciągu dalszych 7 dni mogą być odroczone aż do prawomocności decyzji sądu wzgl urzędu rozjemczego w przedmiocie „wyższej kwoty" komornego lub opłat dodatkowych — a zatem też na pytanie: czy ta decyzja ma być wydaną w postaci odrębnej uchwały lub też wyroku pośredniego (§ 393 p. c.) względnie, czy od decyzji tej przysługują pozwanemu zwyczajne środki prawne. W dawniejszem orzeczeniu z 14 grudnia 1926 Rw. III. 1066/26 ogłoszonem w Nrze 7 Głosu Pr. z r. 1927 str. 255 S. N. zajął stanowisko, iż „ustalenie przez sąd podstawowego czynszu najmu w toku sporu awizacyjnego jest tylko „ustaleniem faktycznem" dającem się zaczepić jedynie apelacją przeciw wyrokowi w samej sprawie wydanemu (§§ 467/3 i 462 p. c.), że więc lokator musi natychmiast t. j. zanim będzie mógł tę apelację wnieść, komorne ustalone w ciągu 7 dni od swego oświadczenia zapłacić. Błędność tego zapatrywania wykazał w swej glossie do tego orzeczenia p. Dr. S Weinberg sen. w sposób tak przekonywujący, iż wystarcza Sz. Czytelników odesłać do tejże glossy.

---

4) Przebudowa domu mieszkalnego, może tylko wówczas wyłączyć ochronę lokatorów według art. 2 lit. d) ust. o ochr. lok., gdy stwarza pomieszczenia mieszkalne, a nie wyłącznie przemysłowe.

Orzeczenie Izby III S. N. z dnia 9 sierpnia 1927 Rw. 937/27 znoszące wyrok Sądu okręgowego w Wadowicach Bc. III. 70/27/4, którym zatwierdzono wyrok Sądu powiatowego w Białej C. III. 237/26/13 utrzymujący wżpowiedzenie najmu w mocy.

Uzasadnienie: Niespornem jest, że chodzi w danym wypadku o budynek przebudowany po r. 1917, spór toczył się tylko o to, czy ta przebudowa była tak gruntowną, że przebudowany budynek nie podlega ustawie o ochr. lok. Jednakże ten spór był płonny, niecelowy. Przebudowa tylko wtedy może mieć skutek określony w art. 2 lit. *d)* ust. o ochr. lok., gdy stwarza pomieszczenie mieszkalne, a nie wyłącznie przemysłowe, jak w danym wypadku. Budynek, w którym się mieści sporny warsztat stolarski, nie jest więc wyjęty z pod postanowień, ustawy o ochr. lok. Należy zatem zbadać, czy zachodzi przytoczona w wypowiedzeniu ważna przyczyna rozwiązania umowy najmu.

Uwaga Redakcji: Należy nadmienić, że powyższe orzeczenie S. N. znajduje uzasadnienie w zdaniu końcowem lit. *d)* art. 2 ust. o ochr. lokatorów.

---

5) Właściciel budynku grożącego niebezpieczeństwem zawalenia nie może samodzielnie, bez orzeczenia właściwej władzy budowlanej o konieczności usunęcia lub przebudowy budynku, żądać usunięcia znajdujących się w nim lokatorów.

Orzeczenie Izby III. S. N. z dnia 16 sierpnia 1927 Rw. 1192/27.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powoda od wyroku Sądu okręgowego w Jaśle z 18 stycznia 1927 Bc. III. 605/27, którym zmieniono wyrok Sądu powiat. w Krośnie z 22 lipca 1925 C. II. 194/26

i oddalono powoda z żądaniem wysiedlenia pozwanego z lokalu zajmowanego w domu powoda.

Z uzasadnienia: Jest rzeczą oczywistą, stwierdzoną przez właściwe władze, iż dom, w którym się znajduje sporne mieszkanie, wymaga zupełnej przebudowy, którą możnaby postawić prawie na równi — jak się tego powód domaga — z postawieniem nowej budowli. Ale powód tak w toku sporu jak i przed władzą administracyjną oświadczył kilkakrotnie, że nie myśli wcale o takiej przebudowie, a zależy mu jedynie na opróżnieniu i rozebraniu domu ze względów bezpieczeństwa, gdyż chce się uchronić od odpowiedzialności w razie, gdyby zły stan budynku spowodował jakiś nieszczęśliwy wypadek. Przy tym stanie rzeczy Sąd II słusznie uznał, że powód nie może powoływać się na § 1118 u. c., mianowicie na ustęp o konieczności postawienia na nowo wynajętego budynku.

Wydanie odpowiednich zarządzeń celem usunięcia grożącego niebezpieczeństwa należy do władzy sprawującej policję budowlaną. Właściciel nie ponosi odpowiedzialności, skoro zwrócił uwagę tej władzy na stan budynku i nalegał na jego opróżnienie. Może on zresztą przez umieszczenie odpowiednich napisów lub przegród zwrócić uwagę osób mieszkających w tym budynku. Do rozwiązania tej i innych umów najmu brak jednak dość ważnej przyczyny, zwłaszcza gdy najemcy oświadczyli gotowość dokonania odpowiednich robót konserwacyjnych własnym kosztem.

---

6) Zarzut spóźnienia zarzutów wniesionych przeciw wypowiedzeoiu najmu, nie może być uwzględniony, jeśli powód wdał się w rozprawę, nie wytykając na pierwszej audjencji spóźnienia zarzutów. Zarzut spóźnienia podniesiony na późniejszej audjencji, nie skutkuje odrzucenia spóźnionych zarzutów.

Orzeczenie Izby III S. N. z 18 października 1927. Rw. 37/27.

Inst. I: Sąd Okręgowy w Przemyślu Bc. III 471/26; Inst. II: Sąd powiatowy w Przemyślu C III/25.

Z uzasadnienia: Słusznie sędzia pierwszy zarzutu spóźnienia zarzutów nie uwzględnił, albowiem skoro powódka bez sprzeciwu wdała się w rozprawę nad spóźnionemi zarzutami, wytknęła bowiem spóźnienie tychże dopiero na piątej z rzędu audjencji, to nastąpiła sanacja tego spóźnienia (§ 863 u. c. § 196 p. c.). Przeciwny pogląd Sądu odwoławczego nie ma więc uzasadnienia.

Uwaga Redakcji:

Orzeczenie powyższe — aczkolwiek zgodne z ogłoszonem już dawniej w Orz. Sądów pols. tom I Nr. 367 z daty 12 lutego 1924 R 666/23, nie przemawia nam *de lege lata* do przekonania. Przekroczenie nieodwłocznego czasokresu ustawowego do spełnienia pewnej czynności procesowej, a w szczególności do wprowadzenia pewnego materjału procesowego (por. §§ 570 i 562 p. c.) nie podpada żadną miarą pod pojęcie uchybień formalnych z § 196 p. c., a to tem mniej, ileże przepis ten dotyczy uchybień Sądu, nie zaś strony, a powtóre, ponieważ z tego uchybienia strony w danym wypadku t. j. z zaniechania wniesienia w ciągu kresu ustawowego pewnych zarzutów awizacyjnych, strona przeciwna nabyła już pewne prawa materjalne, których nie może jej pozbawić sama nieświadomość czy też przeoczenie owego spoźnienia. Ustęp IV § 571 p. c. uchylony ustawą z 27 marca 1926 Nr. 30/185 Dz. u. wykluczał nawet restytucję w razie niedotrzymania kresu do wniesienia zarzutów. Skoro otóż ustawodawca obecnie dozwala tej restytucji, to mieści się w tem zarazem uznanie, że uchylanie ujemnych skutków spóźnienia zarzutów awizacyjnych bez przeprowadzenia formalnego postępowania restytucyjnego nie jest dopuszczalne. Inaczej oczywiście przedstawiałaby się ta kwestja *de lege ferenda.* Formalizm proceduralny idzie zbyt daleko i popada w sprzeczność z tem, co mienimy „duchem" procesu nowoczesnego, gdy obronie materjalno-prawnej stawia ciasne zapory czasowe i to zaraz u progu postępowania.

---

7) W sporze o wypowiedzenie najmu, mimo szczególny rodzaj tego postępowania, najmobiorca może dochodzić swoich wzajemnych roszczeń pieniężnych, poniesionych przezeń na naprawę przedmiotu najmu (§ 1097 u. c.) nawet wówczas, jeśli stroną powodową jest administrator przedmiotu najmu, a nie sam właściciel.

Orzeczenie Izby III Sądu Najw. z 19 października 1927. R. 1802/27.

Administrator przedmiotu najmu wypowiedział najmobiercy mieszkanie z powodu zalegania z dwiema ratami czynszowemi. Najmobierca w zarzutach przedstawił do kompenzaty z temi ratami roszczenia pieniężne z tytułu łożonych przez siebie wydatków na naprawę przedmiotu najmu i na tej podstawie wniósł na uchylenie wypowiedzenia.

Sądy, pierwszej i drugiej instancji utrzymały w mocy wypowiedzenie, nie uwzględniając zarzutu pozwanego.

S. N. zniósł oba wyroki uchwałą na wstępie zacytowaną, uwzględniając rewizję strony pozwanej.

Uzasadnienie: Skoro bowiem strona powodowa przytoczyła jako ważną przyczynę wypowiedzenia zaległość czynszową w myśl art. 11 L. 2 lit. a) ust. o ochr. lok., to strona pozwana dla odparcia tego twierdzenia ma prawo wystąpienia z zarzutem, iż przysługuje jej wzajemna pretensja zdolna do kompenzaty, gdyż zbadanie i ustalenie tej okoliczności może wykazać bezpodstawność przytoczonej przyczyny wypowiedzenia. Cyt. przepis ma na myśli zaległość w znaczeniu materjalnem. Zarzut kompenzaty nie tylko może, ale i musi być zbadany i rozstrzygnięty w niniejszem postępowaniu awizacyjnem, mimo jego odrębnych i szczególnych własności. Obojętnem zaś jest, że administrator przedmiotu najmu wniósł wypowiedzenie, bo działa on tu w imieniu i na rachunek właściciela, nie może zatem pozbawić najmobiercy tych zarzutów, które mu przysługują z ustawy cyw. wobec właściciela.

Uwagi sprawozdawcy: Zapatrywanie prawne Sądu Najw. jest zdaniem naszem mylne. Przepis § 1097 u. c. normuje stosunek między najmobiorcą a najmodawcą, powstały przez to, że najmobiorca wykonał naprawy na przedmiocie najmu. Otóż pod warunkami w tymże przepisie prawnym wyszczególnionymi, może najmobiorca żądać zwrotu tych wydatków drogą sądową — naturalnie tylko od najmodawcy, a nie od administratora przedmiotu najmu osobiście. Jeśli zaś tak jest, nie może najmobiorca swej pretensji z tytułu łożonych wydatków na naprawę przedmiotu najmu przeciwstawić do kompenzaty w procesie, wytoczonym jemu przez administratora osobiście, a tem mniej w procesie odrębnym i szczególnym, jakiem jest postępowanie z §§ 560—575 p. c. Celem zarzutów w postępowaniu z §§ 560—575 p c. jest obrona swego prawa, a nie dochodzenie swego prawa i dlatego zarzut powyższy najmobiorcy nie może być skierowany przeciwko administratorowi przedmiotu najmu osobiście. Ten ostatni może osobiście wypowiedzieć najem najmobiorcy, ale przeciwko niemu nie może najmobiorca wystąpić z zarzutami, których przedmiotem są pretensje najmobiorcy z § 1097 u. c. przeciwko właścicielowi osobiście. Tych pretensyj musi najmobiorca dochodzić zwykłą skargą, wytoczoną przeciwko właścicielowi przedmiotu najmu (obojętne czy do rąk własnych, czy do rąk administratora), a w sporze awizacyjnym zaś może uzyskać przerwę postępowania na podstawie tej skargi aż do jej rozstrzygnięcia (§ 190 p. c.). Po uzyskaniu korzystnego wyroku może najmobiorca podjąć proces awizacyjny i wywalczoną przeciwko właścicielowi przedmiotu najmu pretensję z § 1097 u. c. przeciwstawić do kompezaty z zaległym czynszem w procesie awizacyjnym, wytoczonym przez administratora osobiście. Jest to wprawdzie droga okrężna, ale w danym wypadku jedyna.

Oswald Sonnenreich, Sędzia pow. w Zbarażu.

Uwaga Redakcji: Niech nam będzie wolno wywody p. Sprawozdawcy zakwestjonować. Dopuszczalność zarzutu kompensaty w sporze awizacyjnym, nie może być uzależnioną od tego, czy awizacja została wniesiona przez właściciela domu względnie przez najmodawcę bezpośrednio, czy też przez administratora domu, skoro tenże nie występuje bynajmniej „osobiście", lecz tylko w charakterze pełnomocnika naj-

modawcy, a zapadający wyrok uzyskuje moc i skuteczność prawną tylko względem najmodawcy. O ile zaś chodzi o kwestję, czy w postępowaniu awizacyjnem, ze względu na jego strukturę formalną, może być podniesiony zarzut kompensaty, gdy awizację oparto na zaleganiu z zapłatą czynszu, to odpowiedź n. zd. brzmi, zgodnie z orzeczeniem Sądu Najw., twierdząco. Ustawa procesowa bowiem nie zna żadnego ograniczenia zakresu materjalno-prawnego zarzutów awizacyjnych. A skoro wskutek wniesienia tych zarzutów zawiązuje się między stronami, w myśl § 571 i 572 p. c., spór prawny w pełnym zakresie wniesionych zarzutów, to zarzut zgaśnięcia zaległości czynszowych skutkiem kompensaty *(compensatio fit ipso iure)* jako zmierzający do uchylenia awizacji, musi być w sporze awizacyjnym zbadany i co najmniej w motywach odnośnego wyroku (§ 572 p. c.) rozstrzygnięty. W takim razie rozstrzygnienie to oczywiście nie będzie zażywało prawomocności w myśl § 411 p. c., niemniej jednak spełni cel swój w danym sporze awizacyjnym. Nic atoli nie stoi na przeszkodzie do nadania temu rozstrzygnieniu nawet w sporze awizacyjnym prawomocności materjalnej w drodze wniosku o ustalenie pretensji wzajemnej, uczynionego przez awizata w myśl § 529 ustęp II proc. cyw. (względnie § 236 p. c.), bo w takim razie sędzia będzie musiał w sentencji wyroku awizacyjnego lub w wyroku pośrednim (§ 393 p. c.) orzec również o pretensji wzajemnej (§§ 572, 411 p. c.). Zauważyć bowiem należy, iż w myśl ustępu II § 236 p. c. wniosek ustalający jest jedynie wówczas niedopuszczalny, jeśli przedmiot wniosku wymagałby szczególnego trybu postępowania, co w omawianym wypadku bynajmniej nie zachodzi. ***(L).***

---

8) **Wniosek wierzyciela z § 56 l. 3, ust. 4 ord. układowej o otwarcie konkursu musi być podany do sądu w dniach 14 od chwili przybicia uchwały zastanawiającej postępowanie układowe na tablicy sądowej.**

Orzeczenie Izby III S. N. z dnia 2 października 1927 R. 681/27. (Instancja I: Sąd powiat. w Krakowie E. IX. 7085/26; instancja II: Sąd okręg. w Krakowie R. IV. 760/26. Sąd Najw. zgodnie z inst. I dozwolił podjęcia postęp. egzekucyjnego przeciw zobowiązanej masie konkursowej).

Z uzasadnienia: Ustawodawca, któremu jest znaną różnica między wyrażeniem: „po zastanowieniu postępowania“, a wyrażeniem: »po prawomocności uchwały zastanawiającej“, (którego to ostatniego wyrażenia używa np. w § 12 l. 2 ord. ukł.), byłby użył w § 56 ord. ukł. również słów: „po prawomocności uchwały zastanawiającej“. Ponieważ zaś w tym ostatnim przepisie prawnym, podobnie jak w § 2 l. 2 ord. upadłościowej użyte zostały w odniesieniu do kresu, do którego wniosek wierzyciela o otwarcie konkursu wejść musi do sądu, jeśli ma unicestwić odżycie egzekucji, słowa: „po zastanowieniu postępowania układowego“, przeto już z tego wynika, że ten kres ma się liczyć od chwili przybicia uchwały zastanawiającej postępowanie układowe na tablicy sądowej. — Jeszcze dobitniej stwierdza taką wykładnię przepis § 174 ord. upadł., który w myśl § 63 l. 2 ord. układ. obowiązuje także w postępowaniu układowem. Przepis ten bowiem postanawia w ustępie 2, że nawet w tych przypadkach, gdzie prócz publicznego zawiadomienia ustawa nakazuje szczególne doręczenie, to nawet gdyby to doręczenie nie zaistniało, następują mimo to skutki doręczenia właśnie przez publiczne ogłoszenie. Także § 5 l. 5 ord. układ. § 117 pr. c. i objaśnienia Ministerstwa do § 118 pr. c. popierają tę wykładnię.

---

9) **Roszczenie dochodzone odrębną skargą nie może być przedstawione do potrącenia, a żądanie rozpoznania takiego roszczenia postawione w drodze zarzutu, musi być oddalone z urzędu z powodu wiszącego sporu (§ 240 ust. 3 p. c.).**

Orzeczenie Izby III S. N. z dnia 1 sierpnia 1927 Rw. 1481/27. (Inst. I: Sąd Apelacyjny w Krakowie Bc. II. 157/27, Inst. II: Sąd Okręgowy w Krakowie Cg. I *a* 691/24).

Uzasadnienie: Żądanie, aby Sąd tesame roszczenia, dochodzone odrębnemi skargami do Lcz. C. V. 408/25 i Cg. II. 345/26 rozpoznawał

ponownie w sporze niniejszym w drodze zarzutu (por. § 411 p. c.), musi być oddalone z urzędu z powodu sporu wiszącego (§ 240 ust. 3 p. c.). Wniesienie bowiem odrębnych skarg o przyznanie roszczeń wzajemnych i doręczenie tych skarg powoduje w myśl § 232 p. c. zawiśnięcie sporu co do tych roszczeń, wobec czego ich jednoczesnemu rozpatrywaniu w równoległym procesie w drodze zarzutu — choćby tylko do wysokości roszczenia dochodzonego skargą — stają na przeszkodzie przepisy § 240 ust. p. c.

Z żałobnej karty.

Adwokat Dr. Izydor Kohl. Dnia 15 stycznia 1928 odbył się przy tłumnym udziale publiczności pogrzeb jednego z najwybitniejszych członków lwowskiej palestry — Dra Izydora Kohla.

Urodzony w r. 1858 w Sośnicy pod Jarosławiem, jako syn wybitnego matematyka i astronoma, Aleksandra Kohla, ukończył gimnazjum jako prymus w 1877 r. Również studja prawnicze na Uniwersytecie lwowskim ukończył z odznaczeniem w r. 1882. W r. 1889 otworzył kancelarję adwokacką, którą prowadził do ostatniej chwili. Już wkrótce po otwarciu kancelarji stanął w rzędzie najwybitniejszych adwokatów w kraju i brał czynny udział w pracy społecznej. Był też jednym z założycieli Związku Adwokatów Polskich.—W Przemyślanach koło Lwowa, gdzie działał przez szereg lat, stał na czele instytucyj samorządowych i społecznych, których częstokroć był założycielem. Dzięki Jego staraniom u ówczesnych sfer decydujących w Wiedniu uzyskały Przemyślany linję kolejową. — Cześć pamięci Tego zasłużonego rzecznika i obywatela!

Kronika prawnicza.

Chaos w procesach małżeńskich w republice austrjackiej.

Podczas wojny światowej pozawierano w Austrji w sposób bardzo lekkomyślny nader liczne związki małżeńskie. Wkrótce okazało się, że pożycie tych dziesiątek tysięcy małżeństw było jednem pasmem mąk i cierpień, jakich nawet w piekle wyobrazić sobie nie można. Aby temu zaradzić i umożliwić małżonkom wejście w nowe związki małżeńskie, udzielały austr. władze polityczne małżonkom separowanym — katolikom — dyspenzę od *impedimentum ligaminis* i na tej podstawie zamiast jednej nieszczęśliwej pary małżeńskiej powstawały dwie nowe pary szczęśliwych, lepiej dobranych, bo doświadczonych i ciężko przedtem poparzonych małżonków. Ale każde szczęście jest krótkie i przemijające. Wnet zaczęły się pokazywać rysy i pęknięcia na tych nowych budowach a ponadto elementy klerykalne nie mogły się spokojnie przypatrywać, jak ustanowione od wieków przez prawo kanoniczne zasady i zakazy były przez władze świeckie gwałcone. Sądy austrjackie poszły im na rękę i uznawały takie małżeństwa zawarte przy pomocy dyspenzy za nieważne, wychodząc z tego założenia, że ani władza polityczna, ani nikt inny na świecie, nie ma prawa do udzielania katolikom dyspenzy od *imped ligam.* i że udzielając tej dyspenzy, władze przekroczyły granice swego zakresu działania. Gdy ta praktyka przez Najw. Trybunał sądu Wied. usankcjonowaną została, powstał w Austrji istny chaos. Związki małżeńskie nowe i stare stały się kruche, jak szkło. Procesy małżeńskie mnożyły i srożyły się odtąd coraz liczniej i kończyły się zawsze wyrokiem unieważniającym. Byle jaka denuncjacja ze strony jakiegoś podłego indywiduum, lub też jakiejś gazetki uprawiającej szantaż pod maską i pod pozorem walki o prawo i sprawiedliwość, wystarczała, aby zburzyć szczęście rodzinne ludzi spokojnych i do siebie przywiązanych. Sytuacja stawała się wprost niemożliwą. W tej najwyższej potrzebie miał adwokat wiedeński Dr. Maurycy Ludwik Weiss, jako obrońca węzła małżeńskiego świetny pomysł, aby poddać tę kwestję pod orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego (Verfassungs-Gerichtshof), który w Austrji powołany jest do rozstrzygania kon-

fliktów kompetencyjnych między władzami administracyjnemi, a sądami. (U nas w Polsce istnieje dla takich spraw niedawno utworzony Trybunał kompetencyjny). Dnia 11 listopada b. r. Trybunał ten otóż orzekł, że sądy nawet wówczas, jeśli się rozchodzi tylko o kwestje prejudycjalne, jak np. w procesach o unieważnienie małżeństwa, nie mają prawa rozstrzygać o ważności a wzgl. o nieważności uchwał i orzeczeń wydanych przez władze administracyjne, że udzielenie dyspenzy od przeszkód małżeńskich należy wedle ustawy cywilnej do kompetencji władz administr. i że tylko władze admin. z wykluczeniem sądów są wyłącznie właściwe do orzekania ewent. w toku instancji o ważności odnośnej decyzji.

W ten sposób położono kres (niestety nie! — *Red.*) dotychczasowej judykaturze sądowej, która odtąd będzie musiała się zastosować do powyższego orzeczenia.

Sprawa ta — sama przez się nader interesująca — jest też dla nas nie bez znaczenia, a to ze względu na pewne orzeczenie naszego Najw Sądu z ostatnich czasów, uznające za nieważną dyspenzę od *impedimentum disparitatis cultus* udzieloną przez Namiestnictwo dolnoaustr. katolikowi, obecnie obywatelowi polskiemu, który w czasie wojny ożenił się z żydówką i tem samem orzeczeniem to małżeństwo unieważnił. Do tego orzeczenia napisał prof. Dr. Allerhand w zeszycie Nr. 8—9 1927 O. S. P. pod Nrem 314 glossę, w której jeszcze przed ogłoszeniem powyższego orzeczenia Wied. Tryb. Konst. wyraził to samo zapatrywanie prawne, jakie obecnie podają motywa tego orzeczenia wied.

Wg.

Wykonanie praw adwokatury — zbrodnią wymuszenia?

Przed kilku laty zasądzono w Gracu lekarza Dra Hölzla za zbrodnię z § 144 u. k. na podstawie, jak się okazało, nader wątpliwego parere dwóch znawców-lekarzy. Liczne zabiegi zasądzonego o wznowienie postępowania karnego w celu wykazania mylności orzeczenia znawców pozostały bez skutku. Aby przecież dopiąć zamierzonego celu, wpadł adwokat zasądzonego lekarza Dr. Kless na pomysł dość oryginalny. Wytoczył imieniem zasądzonego lekarza przeciw obu znawcom, którzy wydali w procesie karnym mylne — wedle jego zdania — parere, proces o odszkodowanie, aby w toku tego procesu wykazać błędność opinji znawców. Przedtem jednak wystosował imieniem swego klienta do pozwanych zwykły list upominawczy z wezwaniem o cofnięcie swego parere jako błędnego i z zagrożeniem wytoczenia w razie przeciwnym procesu cywilnego o odszkodowanie.

Prokuratorja Państwa w Gracu dopatrzyła się w tem działaniu znamion zbrodni wymuszenia i wniosła tak przeciw owemu lekarzowi poprzednio za § 144 u. k. zasądzonemu, jak też przeciw jego adwokatowi, który napisał list upominawczy, akt oskarzenia. Wszystkie Izby adwokackie republiki austrjackiej jak jeden mąż zaprotestowały przeciw temu horendalnemu aktowi oskarzenia, gwałcącemu najelementarniejsze uprawnienie zawodowe adwokata i demonstracyjnie wydelegowały prezesa Izby adwokatów w Gracu do tej rozprawy karnej w charakterze obrońcy oskarzonego adwokata, podczas gdy obrony lekarza podjął się najsłynniejszy obrońca wiedeński adw. Dr. Steger.

Trybunał w Gracu otóż po przeprowadzeniu rozprawy uwolnił wprawdzie adwokata jako działającego w dobrej wierze, uznał atoli lekarza winnym zbrodni wymuszenia i skazał go na trzy miesiące ciężkiego więzienia obostrzonego raz na miesiąc twardem łożem. Wyrok ten nie jest jeszcze prawomocny i należy się spodziewać, że Najw. Tryb. kasacyjny wied. uwolni także drugiego oskarzonego i pouczy Sąd karny w Gracu, że oskarzony uczynił tylko użytek z przysługującego mu prawa żądania odszkodowania od znawców za ich mylne — wedle jego zapatrywania — orzeczenie stosownie do przepisów §§ 1299, 1300 i 1305 u. c. Na szczęście praktyka taka do naszych sądów karnych jeszcze nie dotarła, bo inaczej musieliby wszyscy nasi adwokaci spędzać całe swe życie w więzieniu za pisanie listów upominawczych. **Wg.**